

# ECHO



## KRAKOWA

233  
(882)

Rok III.

Kraków, czwartek 26 sierpnia 1948 r.

## Etiuda Szopena

zamiast

### oficjalnych przemówień powitalnych na Kongresie Intelktualistów we Wrocławiu

WROCLAW. Wczoraj wieczorem kilkanaście samolotów z różnych stron Europy wylądowało na lotnisku we Wrocławiu. Z Paryża przybyli delegaci francuscy z Pablo Picasso i Ireną Jolliot-Curie na czele. 3 samoloty przyleciały z Londynu, 3 z Rzymu, 1 ze Sztokholmu, 1 z Helsinek, itd.

Szczególnie uroczysty charakter miało powitanie na dworcu delegacji intelektualistów radzieckich. Imieniem komitetu organizacyjnego przemówił znakomity poeta francuski Paul Eluard, po czym parę serdecznych słów wygłosił poeta czechosłowacki Jan Drda. Imieniem intelektualistów powitał gości radzieckich pięknym przemówieniem dyr. Muzeum Narodowego prof. Lorentz.

Ustalony przez komitet program inauguracyjny kongresu jest następujący: Po zażegnaniu przez przewodniczącego komitetu polskiego Jarosława Iwaszkiewicza znakomity pianista brazylijski Estremla wykona utwór Beethoven'a i etiudę Szopena, co ma zastąpić tradycyjne oficjalne przemówienia. Po przekazaniu kongresowi pełnomocnictw komitetu organizacyjnego przez Maurice Bedeta, nastąpi wybór prezydium, w skład którego wejdzie 11 osób. M. in. na przewodniczących przewiduje się: Irenę Jolliot-Curie, Anglika Huxleya, malarza włoskiego Culluze, pisarza duńskiego Andersena oraz jednego z przedstawicieli delegacji radzieckiej. Wśród przewodniczących znajdzie się dwóch przedstawicieli Ameryki, w tym jeden Murzyn, przedstawiciel Indii — Aldan oraz rektor uniwersytetu Karola w Pradze.

Aktualny jest także udział w prezydium przedstawicieli Hiszpanii republikańskiej — Jose Girala.

Po ukończeniu przez prezydium wygłoszą cztery zasadnicze referaty: Radziejew (Zw. Radziecki), Olaf Stap-

ledon (Anglia), prof. Józef Chałasiński (Polska) i Marcel Prenaut (Francja).

Po referatach odbędzie się łączna dyskusja, w której m. in. zostaną odczytane odrębne pisma prof. Alberta Einsteina i prof. Wincent Lombardo Toledano oraz zostanie odtworzone z płyt przemówienie Henryka Wallace'a. Na zakończenie pierwszego dnia obrad gospodarz kongresu rektor Uniwersytetu Wrocławskiego Kulczycki, podejmować będzie uczestników kongresu bankietem na ratuszu.

Druhiego dnia obrad — czwartek przewiduje dalszy ciąg dyskusji oraz wybór komisji matki, która opracuje projekt manifestu kongresu. Projekt

ten przedyskutują uczestnicy kongresu w trzecim dniu w piątek, a w nocy z piątku na sobotę komisja matka po uwzględnieniu poprawek ustali ostateczny tekst manifestu. Uchwalenie manifestu zakończy w sobotę obrady.

### Senat Uniw. Jagiell. pozdrawia Kongres

W związku ze światowym Kongresem Intelktualistów we Wrocławiu, Uniwersytet Jagielloński wysłał następującą depeszę do prezydium Kongresu: „Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego przesyła Światowemu Kongresowi Intelktualistów we Wrocławiu serdeczne życzenia owocnych obrad w sprawie dalszego zacieśnienia stosunków między narodami i zapewnienia trwałego pokoju.

## Kiedy przedstawiciele ZACHODU znów pójdą do Stalina i Mołotowa?

MOSKWA (PAP). Popiedziakowa konferencja generalissima Stalina, przeprowadzona w obecności ministra Mołotowa z przedstawicielami 3 państw zachodnich, ambasadorami USA i Francji, Bedell Smithem i Chataigneau oraz wysłannikiem ministra Bevina Robertsem — trwała 4 godziny 40 minut i była najdłuższą z odbytych dotychczas.

Korespondenci zagraniczni wysuwają z długości trwania konferencji optymistyczne wnioski i przypuszczają, że osiągnięte zostało pewne porozumienie co do platformy, na jakiej mogłyby być podjęte rozmowy 4 mo-

carstw w sprawie Niemiec. Podkreślają oni, że przedstawiciele państw zachodnich po opuszczeniu Kremla wydawali się być zadowoleni.

Ambasador USA Bedell Smith oświadczył przedstawicielom prasy, że w czasie konferencji „osiągnięto pewien postęp” i że nie przypuszcza, by spotkanie to było ostatnie.

### Międzynarod. kongres spółdzielczy w Pradze

PRAGA. W dniach od 10 do 20 września odbędzie się w Pradze międzynarodowy kongres spółdzielczy z udziałem około tysiąca delegatów, reprezentujących 80 milionów spółdzielców z całego świata.

### Reflektorem po świecie

#### Robotnicy radzieccy ofiarują traktory robotnikom włoskim

MOSKWA. — Wszeczwiazkowa Centralna Rada Związków Zawodowych (WCSPS) na wniosek swego przewodniczącego Kuzniecowa, postanowiła ofiarować konfederacji włoskich robotników rolnych 15 traktorów, zbudowanych w zakładach stalingradzkich, na znak solidarności robotników radzieckich z robotnikami włoskimi.

#### Zderzenie 2 samolotów amerykańskich na „moście powietrznym”

WIESBADEN (AP). Dwa amerykańskie samoloty typu „Dakota” zderzyły się z sobą w locie na „moście powietrznym do Berlina” nad wsią Rapolshausen około 32 km na wschód od Frankfurtu. Samoloty odbywały lot powrotny z Tempelhof w Berlinie do bazy w Wiesbaden. Załoga w liczbie czterech osób poniosła śmierć. Akcja ratunkowa na miejscu stwierdziła, że samoloty spaliły się doszczętnie. Nie można było ustalić na podstawie szczątków zabitych lotników ilu ludzi zginęło. Normalnie załoga samolotu składa się z dwóch ludzi.

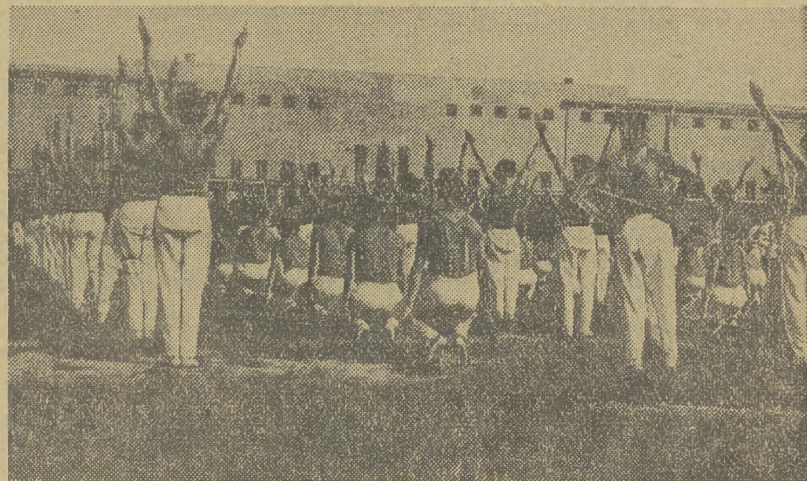
#### Zalążenie się mostu w Japonii

LONDYN. 150 osób znalazło śmierć w wartkich wodach rzeki Shinan wskutek zalążenia się mostu w Niigata w północnej części wyspy Honszu (Japonia).

## Jeszcze o Igrzyskach Sportowych Związków Zawodowych w Warszawie



Po prawej: Mistrzowska trójka bokserska w wadze piórkowej. W środku zdobywca złotego medalu, Kargel. Po lewej: Zwycięska sztafeta Metalowców, która zdobyła złoty medal w biegu 4x100 m. Od lewej: Krawczyk, Rzeźniczek, Girtler, Iwański



Zdjęcie nasze przedstawia efektowny fragment z popisów gimnastycznych z ostatniego dnia I Igrzysk Sportowych Zw. Zawodowych w Warszawie w wykonaniu górników-sportowców

### Wzajemność czechosłowacko-polska Szlachetna inicjatywa z Brna

PRAGA (SAP). Jak donosi czechosłowacka agencja CTK, miasto czeskie Brno postanowiło przyczynić się do odbudowy polskiej gminy Rankow. Postanowienie to powzięte zostało przez władze miejskie jako wyraz wdzięczności dla Polski za udzielenie Czechosłowacji własnej strefy w porcie szczecińskim.

### Walka z panterą w samolocie

PARYŻ (PAP). Nader osobliwa historia wydarzyła się w samolocie lecącym z Saigona do Paryża. Samolot przewoził klatkę z panterą przeznaczoną do ogrodu zoologicznego w Boulogne. W czasie podróży zwierzę wy dostało się z klatki i zdemolowało wnętrze samolotu przedostała się do kabiny bagażowej. Kiedy samolot wylądował na lotnisku paryskim, pantera znajdowała się w tej kabynie i dopiero po 4 godzinach pełnych niesłychanego napięcia nerwowego wysiłków trenera udało się zwierzę zwać z powrotem do klatki.



Najmłodsza uczestniczka I. Igrzysk Sportowych w Warszawie, doskonale zapowiadająca się pływaczka, Irena Dobranowska, zdobywczyni srebrnego medalu na 100 m styl. klas. pań

### Trzęsienie ziemi we Włoszech

RZYM. W nocy z 23 na 24 bm. odczuło lekkie trzęsienie ziemi w Turynie i Asti. Zadnych szkód nie zanotowano. Ośrodek trzęsienia ziemi znajdował się w Anatolii.

## Metody kłamców! W MOSKWIE uśmiechają się pięknie, ale na własny sposób urządzają Niemcy...

BERLIN (PAP). Komitet rzeczoznawców, wyłoniony przez premierów 11 prowincji niemieckich zachodnich, zakończył w poniedziałek wieczorem prace nad projektem konstytucji „Federacji Niemieckiej” („Bund Deutche Laender”). Projekt zostanie przedstawiony zgromadzeniu konstytucyjnemu Niemiec zachodnich, które zbierze się w Bonn w pierwszych dniach września.

## Pożar pochłoniął miasto we Włoszech

RZYM (SAP). W Tivoli, jednym z najpiękniejszych miast górzyskiej okolicy Rzymu, wybuchł w poniedziałek wieczorem pożar, który zniszczył prawie całkowicie centrum miasta, powodując olbrzymie szkody. Na razie nie wiadomo czy i jakie były straty w ludziach. Ogień wybuchł w fabryce papieru z powodu krótkiego spięcia. Straż pożarna miasta Tivoli i oddziały przybyłe z Rzymu przez całą noc walczyły z płomieniami.

### Adam Polewka

## W 175-lecie zniesienia zakonu Jezuitów i powstania Komisji Edukacyjnej

NIE masz już Jezuitów: ale zniesienie tego zakonu ja przypięcie śmiercią — Ma questa suppressione mi dara la morte” — miał wykrzyknąć papież Klemens XIV, czytając przygotowaną do podpisu bulle, kasującą zakon jezuitów. Tak według ówczesnych opowiadań dokonała się likwidacja tego zakonu przez bulle papieską „Dominus ac Redemptor noster”. W niecały rok potem Klemens XIV zmarł w podejrzeniu okolicznościach. Powszechnie głoszone, że otrulił go Jezuit. Pogłoska ta opierała się na fakcie, że na rok przed wspomnianą wyżej bullą pojawiła się wroźka Bernardina Beruzzi w wsi Valentano obok jeziora Bolsena w państwie kościelnym i przepowiadała głośno, że stolica apostolska niezadługo będzie opróżniona. Mówiono, że generał zakonu Jezuitów Ricci spotykał się u adwokata Achilli w Rzymie z ową Valentanśką prorokinią...

Zniesienie zakonu Jezuitów stanowiło dla Polski nową erę w rozwoju oświaty i wychowania społecznego. Dobra bowiem pojezuickie jak

wiadomo stały się narodowym funduszem oświatowym i przeszły pod zarząd Komisji Edukacji Narodowej czyli jak mówi się w skrócie Komisji Edukacyjnej. To pierwsze świeckie ministerstwo oświaty, pierwsze nie tylko w Polsce, ale i w Europie powstało wprawdzie zbyt późno, jak na to, aby poprzez zmieniony system wychowawczy można było naród przed utratą niepodległości ratować, ale niemniej na długie lata wytyczyło drogę postępowemu formowaniu umysłu polskiego. W roku bieżącym mija sto siedemdziesiąt pięć lat od chwili zniesienia Zakonu Jezuitów, który wraz z innymi naśladowcami go zakonami odgrywał przez blisko dwa wieki tak straszliwą rolę w demoralizacji i ogłupieniu narodu, że niektórzy z historyków widzieli w działalności Jezuitów i kroczących ich drogą innych zakonów jedną z głównych przyczyn upadku Polski. Rzadko zdarza się jakaś organizacja społeczna w życiu narodu, która by była obciążana tak wielkimi przewinieniami, jak organizacja szkół zakonnych w Polsce, szczególnie w okresie przeszło

100 lat poprzedzających upadek Polski.

Mówią o tym już elementarne podręczniki literatury, historii i wychowania. Profesor Stanisław Kott w swojej „Historii Wychowania” tak określa ten typ edukacji: „pod względem moralnym szkoła nie starała się podnosić swoich wychowawców, zadawała się dewocyjnością i zewnętrznym okazywaniem enolności, poza którym swobodnie plelniły się wszelakie wady; przez schlebienie dumie możnych i nienajlepszym instynktom szlacheckim dawała zły przykład młodzieży. Pod względem politycznym szkoła ówczesna nie umiała wychowywać do brych obywateli, przystosowywała się do przeciętnych pojęć szlachty, wzmacniała fanatyzm wyznaniowy, wyłączała stanowią i przywiązanie do zepsutego ustroju Rzeczpospolitej. Pod względem umysłowym pokarm duchowy, który młodzież ze szkoły wynosiła był bardzo nikły i jałowy”

## W 23-letnią rocznicę śmierci Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego

PRZED dwudziestoma trzema laty w roku 1925 rozstrzelano na stokach Cytadeli trzech członków Komitetu Warszawskiego KPP, trzech świadomych robotników-żołnierzy Polski Ludowej, walczącej o swe istnienie przeciw Polsce obszarników, kapitalistów i reakcji.

Salwa strzałów skierowana została w pierś Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego tylko dlatego, że chcieli unieszkodliwić nadesłanego na nich prokuratora.

Śmierć ich dokonała się wówczas, gdy w Polsce rozpoczęła swe rządy dyktatura policyjna, a „władcy” kierujący sterem państwa doszli do wniosku, że dojrzała już sprawa likwidacji resztek swobód ludowych.

Hibner, Kniewski i Rutkowski byli jak gdyby pierwszym oddziałem szturmowym poległym w nierównej walce.

Pozostali po nich słowa, które wypowiedział na sądzie Hibner w swym ostatnim przemówieniu:

„Jestem członkiem Komitetu Warszawskiego KPP. Już w 1905 roku walczyłem z radością o wolność Polski. Czyniłem to, bo wierzyłem, że jeśli powstanie Polska Niepodległa — będzie to Polska robotników i chłopów. O taką Polskę walczył mój ojciec w roku 1863”.

Trzy mogiły na stokach Cytadeli przypominają nam, że ciężka i krwawa była droga, po której nieustraszenie kroczyli bojownicy o wolność i socjalizm. (o)

## Jacht „Generał Zaruski” przybył do Leningradu

LENINGRAD (S). Dnia 23 sierpnia, w poniedziałek, przybył do portu w Leningradzie polski jacht „Generał Zaruski”. Załoga jachtu składa się z 38 młodych marynarzy, należących do organizacji „Służba Polsce”. Wyjechali oni dnia 17 sierpnia na wielki objazd i w ciągu sześciu dni przebyli 1.300 kilometrów. Gości przyjmowali na wybrzeżu przedstawiciele radzieckich organizacji kultury fizycznej i żeglarze leningradzcy. Polscy marynarze w ciągu poniedziałku zwiedzali Leningrad. W rozmowie z korespondentem agencji „Tass” komandor wyprawy, kapitan Eugeniusz Gasiorowski oświadczył: „Wyprawa nasza jak dotychczas miała przebieg pomyślny. Wszyscy biorący udział w wyprawie czują się doskonale. Radzi jesteśmy bardzo, że możemy zwiedzić słynny Leningrad. Przywieźliśmy mieszkańcom Leningradu podarunek od miasta Warszawy, syrenę z brązu, symbol naszej stolicy. Młodzieży leningradzkiej ofiarujemy na pamiątkę godło naszej organizacji „Służba Polsce”.

### Nowości wydawnicze „Książka

OSTROWITANOW K. W. — Renta gruntowa a rozwój kapitalizmu w rolnictwie (Biblioteka Ekonomiczna Nr 9), str. 68, zł 60.

Praca wybitnego ekonomisty radzieckiego poświęcona jest analizie renty gruntowej.

## Groźna szantażystka z okupowanej Warszawy zasiądzie na ławie oskarżonych

WARSZAWA (S). Przed Sądem Okręgowym w Warszawie odbędzie się w najbliższym czasie proces jednej z najgroźniejszych konfidentek Gestapo w czasie okupacji, Anity Kuchenbecker vel Moszczeńskiej. — Współpracowała ona ściśle z szefem VI Wydziału warszawskiego Gestapo do spraw polskiego ruchu oporu i zajmowała się przede wszystkim szantażowaniem zamożnych warszawiaków żydowskiego pochodzenia. M. in. pod groźbą wydania w ręce Gestapo zmusiła ona Wilhelma Levy'ego, bogatego właściciela kilku cegiełni, majątku ziemskiego i luksusowego mieszkania w Warszawie, do przekazania w jej ręce zarządu majątkiem. W kilka dni po zawarciu umowy, Levy zmarł w tajemniczych okolicznościach, a Kuchenbecker nie zgodziła się oddać rodzinie zarządu majątku.

# Z nowej prowincji Ogniki trzeba gasić w zarodku

PO PRZYJEŹDZIE DO NOWEGO TARGU przede wszystkim szukałem kontaktu ze starymi towarzyszami pracy z pierwszego okresu tworzenia niepodległej, demokratycznej państwowości na tych terenach, z okresu roku 1945. Większość z nich nie żyje. Wybiła ich bandziorka „Ognia” angielskimi „stenami” i „coltami” — za to tylko, że w rozbojach widzieli gwałt w stosunku do ludności, i że tej ludności bronili.

Prawda śmierci, której doznałem teraz, była niemiernie bolesna, niż zaraz po zlikwidowaniu „Ognia”, gdy m przeglądał lakoniczny z ortograficznymi błędami brulion — pamiętnik Kurasia Józefa (z koniokrada przedzierzgnął się w dowódcę bandziorki na Podhalu). Ten pamiętnik to cmentarz dwustu małych krzyżyków. „Ogień” mordował np. żonę kapitana KBW, odrębując jej ręce i nogi, masakrując pierś, i pisał w brulionie obok nazwiska „umotywowanie” zbrodni: żona kapitana KBW, obok mały krzyżyk zielonym atramentem.

Takich krzyżyków jest w brulionie około dwustu... Stawianych bez drgnięcia bandyckiej ręki nad życiem prostych chłopów, wyrobników i robotników z Kluczkowic, Czorsztyna, Szczawnicy, Rabki i wielu innych miejscowości. One znaczą krwawą golgotę tej ziemi podhalańskiej, one powinny brzmieć jak ciągły alarm, by nie dopuścić „uż nigdy do bestialstwa. Tym bardziej, że stąd szła „ognikowa” zaraza na całe południe Polski.

Dlatego myślać o przestrodze czasów minionych, niepomiernie dziwiłem się, gdy na pytanie „co słycać”, starzy znajomi na początku litania wiadomości, ze względny spokojem odpalali:

— Wczoraj ulica Sobieskiego była cała w krzyku... Teś „Ognia” Polaczek krzyczał do jednego PPR-owca: wy to wszystko wyrzucacie... Naszą krzywdę wyrzucacie!

Jaka krzywdę? Czy tę, że skończyły się czasy sprzedawania zrabowanych towarów? Czy tę, że jest wolny mimo melinowania córki zbrodniarza, która razem z nim graowała wzdłuż i wszerz Podhala?

„Nie rozumiem. Pogodziłbym się ostatecznie z myślą o czarnej, ludzkiej niewdzięczności, którą się płaci za liberalizm i wspaniałomyślność, pogodziłbym się ze względny spokojem mych znajomych, gdyby niedobitki reakcji na Podhalu były do bite. Ale tak nie jest. Te niedobitki,

jutro znów mogą skoczyć wam do gardła. I wypić krew! Drodzy towarzysze, nie czekajcie na przesyłkę z nieba czy na powrót do N. Targu pogromcy „Ognia” — kpt. Podstawskiego. Niech już teraz rękawiczki zdejmie egzekutywa prawa. Niech jej przedstawiciele zgubią ambicję, by być dobrym. Więcej przedsiębiorczości i więcej odważnej werwy! Mniej kulaczenia się.

Drugą charakterystyczną wiadomość usłyszałem z ust kupców miejscowych. Byli przerażeni.

— Jaskierskiego aresztowano... Wie pan, tego co to ma olbrzymi sklep w rynku...

— Za co? Nie wiecie?

Nie wiedzieli, albo udawali, że się nie domyślają. Przecież w małym miasteczku ludzie wszystko wiedzą. Co ktoś jadł na obiad, i nawet kto z kim... Tym bardziej nie dadzą ukryć się pod najprytniejszymi nawet rękami geszefy. Wiadomo przecież, że wymieniony kupiec z bogactwem się bogacił się dalej nadmiernie. Ze po wyzwoleniu marny był asortyment jego towarów, a później gęły się półki, a w końcu wynajął magazyny z dala od sklepu, w których melinował zapasy. Wiadomo, że „jakimś cudem” w dniu aresztowania transport towarów zaadresowany na niesolidną firmę, z powrotem odjechał do miejsca nadania. Jakim cudem? Mówiono mi również, że aresztowany ukrył przed Urzędem Skarbowym około 3 miliony złotych.

Starczy? Z całym spokojem oświadczyłem więc kupcom. — Spijcie spokojnie. Wam nic nie grozi. Uczciwa inicjatywa prywatna ma dalej rację bytu. Ileż razy na ten temat mówił Minc...

Uczciwość nikt nie zmoże.

Uwierzono, bowiem dalej mnie uważają za przedstawiciela władzy. Ale sum fakt bogactwa się nadmiernego małej garstki ludzi na tym terenie utkwili mi głęboko w pamięci.

Jak to się dzieje, że 1/3 ludności oficjalnie nigdzie nie pracuje, a jednak żyje? Przecież do licha, nawet lykając zdrowe, wysokogórskie powietrze, też nie można się długo utrzymać przy życiu.

A jednak... Niewątpliwie przemysł jest źródłem dochodów dużej części mieszkańców. Źródłem dochodów i zarazem najpotworniejszego wzyssku, bo stwarzającym sytuację, grożącą niebezpieczeństwem dla życia i wolności człowieka.

Przedsiębiorców przemysłowych nie jest zdaje się wielu ale istnieje cała armia pomagierów. Taki pomagier otrzynuje 3000—4000 zł za nielegalną podróż przez siebie wiadome przejścia graniczne. Na plecy ładuje mu się „towar”. Wzamin przynosi inny „towar”. Niczym nie ryzykuje. Gdy WOP zabiera „towar”, pomagier, nic nie traci. Tak by się zdawało. A często ucieka, musi paść strzał... To nic? A areszt?

Patrzyłem na wyrzewiających się młodych ludzi wokół budynku Zarządu Miejskiego. Cały dzień nic nie robili. Rozkoszowali się słońcem. Był wśród nich rumiani i bladej na twarzy, wymięci jak tobolek wypranej bielizny. Ci ostatni słuchali opowiadań przemysłowych z ust rumianych. I zazdrościli powodzenia w życiu i zarobionego grosza.

— Kieło dudków? — pytał jeden z bladej i w oczach zapaliło się postanowienie, że on też musi poszukać swego przedsiębiorcę i prześlącać go za incydent zeszlizoczny. „Nakiwał” przedsiębiorcę. Wziął na plecy ćwierć metra słoniny i po drodze gdzieś w Jurgowie „opylił” ją na własny rachunek. Po powrocie opowiedział historię o zatrzymaniu przez WOP. Przedsiębiorca jednak stwierdził kłamstwo i wyrzucił pomagiera z „pracy”.

Niszczy się na Podhalu olbrzymia energia ludzka bezproduktywnie dla gospodarki narodowej. Niszczy się i stanowi gotowy produkt rozkładowy. Do sprzedania i do wzięcia, jak pies bezdomny i głodny. Bez usunięcia przyczyn jest nie do pomysłenia całkowite uzdrowienie stosunków, włącznie z bezpieczeństwem.

Polowa ludności Podhala nie ma co robić na miejscu. Trzeba ją zatrudnić gdzie indziej. Czterdzieści rodzin miesięcznie, które się zapisują na wyjazd — przeważnie na tereny poukraińskie w Rzeszowskim — to kropla tylko z przepelnionej dziedziny góralskiego ciasta. To ciasto trzeba brać w ręce i lepić z niego nowe twory gospodarczo-społeczne.

Rzucono już myśl zalesienia i zatrąwienia Podhala. I słusznie. Trzeba nam dużo sera i wełny. Po cóż na pszenicznych obszarach wypaszać krowy, a na górskich terenach siał owies, który daje tylko trzy-pięciokrotne plony? Ale myśl rzucona trzeba szybko realizować.

(Dalsze w „ECHO”)

WŁAD. MACHEJEK

## KIEROWCA motorówki odpowie za śmierć 25 HARCEREK

WARSZAWA (S). 30 b. m. rozpoczyna się w Słupsku proces przeciwko sprawcom tragicznej katastrofy, jaka miała miejsce w dniu 29 lipca r. b. na jeziorze Gardno, w której straciło życie 25 harcerek łódzkich.

Jednym z oskarżonych jest kierowca motorówki, Waclaw Rudnicki, na którym ciąży zarzut, iż przyjął dwa razy więcej pasażerów, aniżeli było to dozwolone, dalej, że nie zabronił harcerciom usadowić się na dachu kabiny motorówki, co znacząco zmniejszyło jej stateczność.

Waclaw Terlecki, administrator zespołu rybackiego w Gardnie z ramienia PNZ, oskarżony jest o to, że zezwolił na przewóz harcerek łodzią, która nie była komisyjnie uznana za nadającą się do użytku.

## Dziennikarze POLSCY żegnają swego kolegę

Dnia 23 bm. odbył się w Warszawie pogrzeb śp. red. Wincentego Trzebińskiego, zasłużonego i wieloletniego dziennikarza.

W oddaniu ostatniego hołdu Zmarłemu wzięli udział liczni dziennikarze, pracownicy miejscy, członkowie Polskiej Partii Robotniczej, której śp. red. Trzebiński był członkiem, oraz liczni studenci Akademii Nauk Politycznych. (o)

## Ponad połowa „granatowych policjantów” została zrehabilitowana

WARSZAWA (S). Na 10.000 osób, które w czasie okupacji pełniły służbę w policji granatowej, wniosków o rehabilitację złożyło 7.462. Charakterystyczne jest, że żaden z wyższych funkcjonariuszy nie zgłosił się do komisji rehabilitacyjnej, urzędującej przy Prezydium Rady Ministrów. Natomiast około 15% podało stanowia wnioski rodzin pozostałych po zmarłych lub zabitych policjantach.

Mimo, iż postępowanie w tych wszystkich sprawach jest bardzo ostrożne, a co za tym idzie długotrwałe, olbrzymia większość wniosków została rozstrzygnięta. Do dnia dzisiejszego zrehabilitowano ponad 5 i pół tysiąca granatowych policjantów, w 116 wypadkach oddano penał w ręce prokuratora, a reszła załatwiono odmownie, to znaczy nie pozwolono policjantom wrócić do służby publicznej.

## Wypadek samochodowy w Nowym Targu

W niedzielę, dnia 23 bm. Nowy Targ był widownią tragicznej katastrofy samochodowej. Samochód miejscowy marki „Willys” najeżdżał na motocykl, jadący z dużą szybkością, wskutek czego motocykl uległ zupełnemu zniszczeniu, a cztery osoby poniosły ciężkie obrażenia.

Ranni zostali: Jan Zagala, lat 41 i Piotr Kuziel, lat 38 z Chorzowa, oraz Edmund Jastrzębski, lat 24 i Tadeusz Plocha, lat 27, z Warszawy.

Rannych przewieziono do szpitala miejskiego w Nowym Targu, przy czym stan Kuziela i Jastrzębskiego jest beznadziejny.

## Rozpoczynamy produkcję sztucznej skóry, która doskonale zastąpi naturalną

ŁÓDŹ (S). Poważnym osiągnięciem w dziedzinie zaopatrzenia rynku skórniczego jest rozpoczęcie przez fabrykę w Osmeście, na Śląsku Opolskim, produkcji sztucznej skóry, zastępującej w zupełności, a niejednokrotnie przewyższającej swymi właściwościami skórę naturalną.

Podstawowym surowcem, służącym do jej produkcji jest włókno skór naturalnych z dodatkiem substancji klejących. Odpadki te miele się w specjalnych młynach, a następnie miesza z odpowiednimi chemikaliami. Otrzymaną w ten sposób masę prasuje się i suszy w wysokiej temperaturze, tak że uzyskane tą drogą arkusze są odporne na wilgoć, nielamiwe i elastyczne. Skóra daje się doskonale szyć, kołkować, kleić i formować w dowolne kształty.

Oprócz sztucznej skóry podszewkowej, wyrabiana jest również skóra na wierzchy obuwia i futrówki. Jest ona produktem włókienniczo-igielitowym. W handlu występuje pod nazwą „szlachetnej ceraty”. Zastępuje w zupełności skóry naturalne, służące do wyrobu wierzchów, zwłaszcza w obuwiu damskim.

Oprócz tego, jako skórę wierzchnią, zastosowano również ostatnio skóry rybie, głównie z flonder i dorszy, barwione na różne kolory. Skór tych używa się do wyrobu pantofli, torebek i rękawiczek damskich.

Ostatnio rozpoczęto również w kraju produkcję tzw. „skór welurowych” naśladowujących wyglądem i barwą zamez. „Skóry welurowe” są tkanina-

mi włókienniczymi, z domieszką odpowiednich barwików i związków chemicznych.

## 27 tys. kobiet-górniczek podejmuje walkę o lepszą wydajność pracy

SOSNOWIEC (S). W Sosnowcu obradowały kobiety-aktywistki związkowe i przodowniczkę pracy oraz członkinie Rad Zakładowych przemysłu węglowego. Ogółem w konferen-

cji wzięło udział 300 delegatek. Na wstępie obrad uczczono jednominutowym milczeniem pamięć zmarłego przodownika pracy i inicjatora współwzrostu, — Wincentego Pstrowskiego, którego żona wzięła udział w konferencji.

Postulaty kobiet zatrudnionych w górnictwie znalazły swój wyraz w uchwalonej jednogłośnie rezolucji, której delegatki w imieniu z górą 27 tys. kobiet-górniczek przyrzekły m. in. dokończyć starań do wykonania planu produkcyjnego, zwalczania absencji, podniesienia dyscypliny pracy oraz uwłasowienia ruchu współwzrostu.

Zebrałe delegatki postanowiły ponadto zwerbować kobiety pracujące i żony górników do Ligi Kobiet, a także wystąpiły z postulatem w kierunku powiększenia ilości żłobków i przedszkoli oraz dalszego realizowania zasad upowszechnienia kultury.

Delegatki domagały się również zrealizowania uchwały ogólnokrajowej narady górniczej w sprawie zakazu sprzedaży alkoholu w dni wypłat zarobków robotniczych.

## Wielki koncert Polskiego Radia

Ciekawą imprezę muzyczną dla zagranicznych uczestników światowego Kongresu Intelktualistów we Wrocławiu i zaproszonych gości, będzie Koncert Symfoniczny wielkiej orkiestry Polskiego Radia pod dyrekcją jednego z najwybitniejszych dyrygentów Witolda Rowickiego z udziałem Jana Ekiera, znanego pianisty polskiego. Koncert odbędzie się w piątek, dnia 27 o godz. 19.15 w wielkim studiu rozgłośni wrocławskiej, mogącym pomieścić 1000 osób.

Ciekawy koncert transmitować będą wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia oraz rozgłośnie zagraniczne.

## Nowa era

**BEZPOŚREDNIO** po wojnie Węgry stanęły w obliczu niesłychanej anarchii gospodarczej, wywołanej zniszczeniami wojennymi, upadkiem produkcji przemysłowej i rolnej oraz katastrofalną inflacją. Dopiero ustabilizowanie się waluty pozwoliło na pierwsze próby systematycznego planowania w gospodarce narodowej, zmierzającego do uporządkowania życia gospodarczego na nowych, solidnych podstawach.

Jak zwykle — z inicjatywą wystąpiła tu partia komunistyczna, która wespół z pozostałymi partiami politycznymi opracowała projekt trzyletniego planu gospodarczego, który wszedł w życie z dniem 1 sierpnia 1947 roku.

Doświadczenie pierwszego roku wykazało, że plan powyższy stał się prawdziwym dobrodziejstwem dla narodu węgierskiego. Usunął on w zupełności chaos gospodarczy, przyspieszył odbudowę, usprawnił produkcję.

Szczególną opieką cieszy się w ramach tego planu wieś węgierska. Inwestycje w rolnictwie przekroczyły 700 milionów forintów zamiast przewidzianych w planie 579 milionów. W wyniku tego zwiększono tempo rozbudowy systemu nawadniania pól leżących dotychczas odległym i przyspieszono rozbudowę sieci stacji traktorowych, które oświadczyły się błogosławieństwem dla drobnych rolników, mogących teraz, jak nigdy przed tym korzystać z najnowocześniejszych maszyn rolniczych. (3)

## W rocznicę wyzwolenia — zniżka cen

**GROMNA** zniżka cen głównych artykułów konsumpcyjnych, która obowiązywać będzie od dnia 5 września, stanowi uczczenie czwartej rocznicy wyzwolenia Rumunii przez Armię Czerwoną spod jarzma hitlerowców i Antonescu.

Zniżka cen zapalek, tytoniu i soli wyniesie od 15 do 25%. Ceny w restauracjach państwowych zostaną obniżone o 30%. Bilety kolejowe i opłaty telefoniczne potanieją o 15%. Obecna obniżka cen oraz ta, która nastąpiła w dniu 1 maja, zwiększyły siłę nabywczą robotnika o 20—25%.

Opublikowane w dniu wczorajszym dane, dotyczące produkcji, wykazują imponujący postęp ciężkiego przemysłu, mimo poważnych trudności powojennych. Produkcja surowej żelaznicy w pierwszym półroczu b. r. wyniosła 175% w analogicznym okresie r. 1938. Produkcja stali wzrosła o 29%, a produkcja stali walcowanej osiągnęła poziom z r. 1938. W r. 1945 produkcja stali i żelaza wyniosła zaledwie 45 procentu z r. 1938.

Omawiając osiągnięcia na polu gospodarczym od chwili wyzwolenia, organ rumuńskiej Partii Robotniczej, Scanteia, stwierdza: „Mimo, że wiele jest jeszcze braków, robotnicy zdają sobie sprawę z faktu, że to oni zbierają owoce swej pracy”.

## W 175-lecie zniesienia Zakonu Jezuitów i powstania Komisji Edukacji Narodowej

(Dokończenie ze strony 1-szej)

TA szkolna i przedwojenna ocena zakonnego systemu wychowania mimo swej zrozumiałej w czasach przedwojennych łagodności zawiera wyraźne dla każdego potępienie. O obraz istotny był jednak o wiele bardziej ponury. Oddane w ręce księży szkoły wychowywały niejednokrotnie wręcz masową przestępczość. Dbały one tylko o to, aby opanowany przez bigoterię, obudę i chłupotę umysł młodzieży z fanatyczną zaciętkością występował przeciwko wszystkiemu, co tylko miało posmak postępu.

Niezależnie od tego, pomiędzy poszczególnymi szkołami zakonnymi, a w szczególności pomiędzy Akademią Krakowską i jej szkołami a uczelniami jezuitkami istniała przez 200 lat zacięta konkurencja, która wyrażała się nie tylko we wzajemnym wylewaniu na siebie kłótni i pomysł na kazaniach i w druku, ale nawet doprowadzała do zaciętych walk pomiędzy młodzieżą, niejednokrotnie kończących się nie tylko kłótniami ale i bynajmniej niesporadycznymi zabójstwami.

## Dobrodziejstwa planu Marshalla

# We Włoszech — głód i bezrobocie

**BEZROBOCIE** również wzrasta w szybkim tempie. Według oficjalnych danych w kwieciu r. liczba bezrobotnych we Włoszech wyniosła 2.290.000, a w czerwcu 2.400.000 osób. 28% robotników przemysłowych jest bez pracy. W rolnictwie bezrobotnych jest ponad 1/2 mil. Zasiłki dla bezrobotnych są śmiesznie małe, i starczą zaledwie na kupno dziennie paczki najtańszych włoskich papierosów. Do zwiększenia bezrobocia przyczynia się realizacja „planu Marshalla” gdyż na skutek żądań monopolistów amerykańskich likwiduje się stopniowo te gałęzie przemysłu, które mogą być podstawą niezależności gospodarki włoskiej, jak np. doki i stocznie, metalurgia, zakłady budowy maszyn.

Rząd nie może uporać się z KWESTIĄ BEZROBOCIA,

więc dekretuje. Przygotowuje się np. dekret, który automatycznie „zmniejszy” liczbę bezrobotnych, pozbawiając zasiłku tych którzy pracują dorywczo lub czasowo. Z pozostałej ilości bezrobotnych zamierza się utworzyć tzw. służbę pracy. W praktyce jest tak, że np. w dniu 10 sierpnia r. b. minister przemysłu Ivan Matteo Lombardo zapowiedział że przedsiębiorstwa z „nadmiarem” siły roboczej będą przeprowadzać redukcje.

Ale to jeszcze nie wszystko. Minister pracy Fanfani oraz minister spraw wewnętrznych Scelba zajęli się obecnie na polecenie rządu zbożną pracą przygotowawczą projektu ustawy o zakazie strajków. Niektóre szczegóły projektu zostały już podane do wiadomości. A więc projekt przewiduje zakaz strajków politycznych, wprowadza się przymusowy arbitraż rządowy w strajkach w transporcie, przemyśle elektrotechnicznym i spożywczym. Strajki mogą być ogłaszane tylko po przeprowadzeniu głosowania wśród robotników danej kategorii. Przewiduje się militarystycję kolei, poczty, telegrafów i telefonów na wypadek gdyby strajki w tych przedsiębiorstwach mimo wszystko wybuchły.

Te poczynania chrześcijańsko-demokratycznych rządców znajdują

Minęło trzy miesiące od wyborów we Włoszech, wyborów, które odbywały się w atmosferze wyraźnego nacisku imperialistów, w atmosferze terroru politycznego i klerikalnego. Chrześcijańscy demokraci, operujący frazesem amerykańskiej pomocy, odnieśli sukces i utrzymali rządy w swych rękach. Cóż zdziałali przez ten okres, jakąż „pomoc” otrzymali, w jakim stopniu ich rządy wpłynęły na poprawę bytu szerokich mas? — Odpowiedź na te pytania dają fakty i cyfry. Oto deficyt państwa osiągnął sumę 750 miliardów lirów. Kredyty płynące z planu Marshalla mogłyby pokryć tylko połowę budżetu, gdyby zresztą Amerykanie na to się zgodzili. Ceny wzrastają z dnia na dzień. Cena chleba wzrosła o 57%, a cena warzyw — o 30%.

pełne podtrzymanie Watykanu oraz renegatów spod znaku Saragata. Prasa tych ostatnich posunęła się do tego, że żąda zabezpieczenia „prawa do pracy”, nazywając tym mianem zwykle łamistrajkowość.

Oczywiście wszystkie te dekryty, projekty i zarządzenia nie powstrzymują fali oburzenia szerokich mas polityką rządową. Walka się toczy. Przybiera ona formy demonstracji, wieców protestacyjnych, wystąpień

na fabrykach i rzecz jasna, strajków. W pierwszych czterech miesiącach r. b. statystyka włoska zanotowała 258 strajków, w których brało udział 1.700.000 osób. Po wyborach ruch strajkowy przybrał jeszcze szersze rozmiary.

W toku walki wzrasta

**SOLIDARNOSĆ MAS PRACUJĄCYCH.**

Strajki w poszczególnych przedsię-

biorstwach są podtrzymywane z reguli przez robotników całych gałęzi danego przemysłu, a często zamieniają się w strajki generalne obejmujące całe prowincje. Przyczynia się to do zwycięstwa strajkujących mimo oporu fabrykantów, terroru Scelby i zdrady saragatowców.

Jest jeszcze jedna forma walki, a mianowicie w tych przedsiębiorstwach, które są skazane na likwidację. Robotnicy zajmują te zakłady i pracują nadal bez fabrykantów. Tak pracowali robotnicy w stoczniach w Palermo przez dni 33 pod kierunkiem komitetu związkowego.

Pierwszy atak reakcji został odparty. Robotnicy włoscy maszą jednak stać bacznie na straży tej jedności, gdyż stanowi ona jedyną gwarancję ich sukcesów w walkach ekonomicznych i politycznych. (X)

## Niebezpieczny „zawód” Nad jeziorami Lugano i Maggiore kwitnie przemysł

Mimo mało dostępnej granicy pomiędzy Szwajcarią a Włochami, szmuglerzy z łatwością przekradają się przez przełęcz górskie ponad pięknymi jeziorami Lugano i Maggiore. Do Włoch przemycają oni zegarki, tytoń, kawę, lekarstwa, (a zwłaszcza penicylinę). Z Włoch do Szwajcarii natomiast kwitnie przemysł biżuterii, materiałów welnianych i jedwabnych, obuwia i ryżu. Niekiedy zdarza się nawet, że przemysłnicy szmuglują do Szwajcarii czekoladę, którą przed tym ofiarowały Szwajcarzy w darze dla wędźniałych dzieci włoskich...

Z przemysłnikami, którym przeważnie są Włosi, walczą straż celna, wspierana w tym rejonie przez 500 żołnierzy. Celem uniknięcia przekupstw zmienia się co miesiąc patrole strzegące dwustukilometrowej

granicy biegnącej górską granicą. W ciągu ubiegłego roku sześciu żołnierzy straży pogranicznej poniosło śmierć w trakcie walk z przemysłnikami. Niekiedy też natrafiają żoł-



Przemysłnik złany na „gorącym uczynku”. W wyrażonym bochenku chleba odnajduje strażnik... drogową kawę

nierze na zwłoki przemysłników, zastrzelonych w górach w czasie nocnego szmuglu. Przemysł ten przynosi olbrzymie zyski i jest bardzo surowo karany. Nic więc dziwnego, że przemysłnicy są ludźmi zdecydowanymi na wszystko. Przyłapani przez

strażników walczą oni z nimi na śmierć i życie. Niekiedy są uzbrojeni w „stony” i pistolety, często w specjalne, zakrzywione, noże przeznaczone do podcinania gardła...

W Szwajcarii większość przemysłników towarów sprzedaje się prywatnie, we Włoszech natomiast na „czarnym rynku”, istniejącym tu w każdym mieście. O ile szwajcarska straż pograniczna jest prawdziwym postrachem dla przemysłników, o tyle włoska jest groźna raczej jako konkurencja „handlowa”. W rzeczywistości bowiem wielu włoskich strażników trudni się szmuglem...

Sledzenie przemysłników nawet za pomocą psów policyjnych jest bezcelowe. Wyśledzić ich szlak i kryjówki można jedynie siedząc godzinami w zasadzce, ale... szwajcarscy strażnicy wiedzą również dobrze, że wtedy najłatwiej jest samemu paść ofiarą...

Niekiedy nawet wygrzewający się w słońcu alpejskim turyści nie przezwyciężają nawet, że kilka tysięcy metrów wyżej, w zawsze milczących górach, rozgrywa się krwawy dramat... (Kr)

## Ze świata

### Dziwni „uczniowie”

Demokratyczna prasa japońska donosi o utworzeniu w pobliżu Osaki oryginalnej szkoły. Ma to być szkoła kolejarzy. Panuje w niej dyscyplina wojskowa, a dyrektorem jest „profesor” Nikamura, były szpieg japoński w Chinach. Uczniowie szkoły maszerują często w szuku wojskowym po ulicach miasta, śpiewając pieśni o „Japonii, władczyni Azji”.

## Sprawy wszystkich Czytelników

### KARYGODNA OPIESZAŁOŚĆ

W numerze wczorajszym zanotowaliśmy wypadek samobójstwa, — który miał miejsce przy ul. Łazarza 3.

W związku z tym wpłynął do naszej redakcji list od lokatorów powyższej kamienicy, stwierdzający, że bezpośrednio po wypadku trzykrotnie wzywano telefonicznie karetkę Towarzystwa Ratunkowego z ul. Potockiego, która zjawiała się jednak dopiero w półtorej godziny póź-

niej. Dyżurny lekarz skonstatował już tylko śmierć denata.

Nie wchodzimy w to, jakie przyczyny spowodowały tak karygodną opieszałość Towarzystwa Ratunkowego — stwierdzamy jedynie, że fakt ten zasługuje na najsurowsze napiętnowanie. Kto wie, czy gdyby nie ta opieszałość — denat mógłby być jeszcze uratowany? Na życie chorych zaważa często minuta, ułamek chwili. Śmierć nie zawsze chce czekać półtorej godziny.

nizowała już Akademia pielgrzymki do grobu Jana Kantego, który dotychczas był tylko błogosławiony.

Wspomniana wyżej konkurencja z jezuitami nakazała Akademii walczyć o wyższą rangę świętości dla swego średniowiecznego pedagoga. „Papież Benedykt XIV, zrążony nadmierną liczbą kanonizacji — pisze Kołłątaj — sprawę rzezoną przyjął nader nieprzychylnie. Dopiero Klemens XIII zgodził się na rozpatrzenie zasług Jana Kantego przez św. Kongregację obrządków. Wysłano więc w tym celu do Rzymu dzieła teologiczne i komentarze do Pisma św., opracowane przez b. Jana Kantego w mniemaniu, że nie mogło się w nich nic znajdować przeciwnego władzy papieskiej. Tymczasem okazało się, że w czasie Soboru Konstancjańskiego, Jan Kanty wyraźnie oświadczał się za przewagę t. zw. Concilium Generalnego nad papieżem. Przekonawszy się o tym św. Kongregacja, postanowiła wykreślić Jana Kantego z liczby błogosławionych, a zwłoki jego, jako heretyka, wyrzucić z kościoła. Przy pomocy adwokatów rzymskich, po długich i kosztownych zabiegach, udowodniono wreszcie, że szkodliwe pisma były pióra innego Jana, również teologa z XV w. Wówczas dopiero św. Kongregacja zezwoliła na umieszczenie Jana Kantego w liczbie świętych. Sprawa ta kosztowała około milio-

na złotych polskich i ciągnęła się kilkadziesiąt lat, odrywając Akademię od zajęć edukacyjnych”.

**OBRAZ** wymowny. Komentarze zbyteczne. Milion złotych stanowił podówczas olbrzymią kwotę, która mogła oczywiście być zużyta na bardziej ziemskie i zarazem bardziej ludzkie cele. Ale o wiele większą stratą dla Narodu, stratą nie dającą się obliczyć nawet w tysiącach milionów ówczesnych złotych były dla Polski skutki owego klerikalnego wychowania, popychającego naród poprzez fanatyzm, bigoterię i moralną obłudę, poprzez zapieśniałą naukę, ku przepaści.

Jeżeli pojawili się w owych czasach księża czy duchowni, którzy odegrali poważną rolę w reformowaniu szkolnictwa, to trzeba pamiętać, że byli to wyjątki, a ponadto, że byli oni ludźmi zniechęconymi przez ogół kleru i szlachty. Biorąc wzory postępu z zachodu, ulegali niejednokrotnie wpływom tych prądów umysłowych, które przyczyniły się do wywołania wielkiej Rewolucji francuskiej. Słowo „jakobin” związało się z nazwiskiem niejednego z nich, a miało ono podówczas to samo brzmienie co dzisiaj „komuni- sta”.

Protest ich przeciwko bigoterii przybierał nieraz formy antyklerykalne. Stanisław Staszic, który księdzem pozostał do śmierci — jak pi-

sze Ignacy Chrzanowski w „Historii Literatury Niepodległej Polski” — przed śmiercią nawet wypowiedział się nie chciał, mówiąc, że „nie potrzebuje gadać ze sługą, kiedy lada chwila rozmówi się z Panem”. Szymon Konarski pijar, prekursor reform wychowawczych Komisji Edukacyjnej głosił ograniczenie procesji i bigoteryjnych efektów do minimum, a naukę religii zaprowadził tylko w niedzielę w kościele, „gdzie prefekt wykładał młodszym katechizm uzupełniając go t. zw. nauką duchowną”.

Jak przysłowiowa jedna jaskółka nie tworzy wiosny, tak trudno powiedzieć, aby ogromne spustoszenie jakie w umysłach i duszach narodu zarówno pod względem umysłowym jak i moralnym wyrządziło dwuwiekowe poprzedzające upadek Polski wychowanie klerikalne, mogło być zrównoważone przez twórczą i pożyteczną dla kraju działalność poszczególnych jednostek z duchowieństwa, zwłaszcza dlatego, że jednostki te były w wyraźnej walce z resztą kleru i wiązały się w swojej pracy nad podniesieniem kultury i oświaty ze świeckimi prądami postępu za granicą i w kraju.

Sierpień  
25  
Środa

Ludwika  
Sieciszława

Dzisiaj urodzeni posiadają zarówno upodobania literackie, jak i duże zdolności matematyczne.

## P.I.H.M. przewiduje że...

dzisiaj będzie pochmurno i mgliście z deszczem lub mżawką, w ciągu dnia lokalne przejaśnienia. Temperatura w dolinach około 18° C., w górach 5 do 10° C. Wiatry umiarkowane z kierunków południowo-zachodnich.

## Co, gdzie i kiedy

### TEATRY

na dzień 25 sierpnia

Teatr Powszechny TUR — godz. 19.30: „Ladacznica z zasadami” i „Przy drzwiach zamkniętych”.

Teatr „Operetka” (Lubicz 48) — godz. 19.30: „Domek trzech dziewcząt”.

### KINA

na dzień 25 sierpnia

Świt: „Chłopiec z przedmieścia”, godz. 16, 18, 20.

Warszawa: „14 lipca”, godz. 16, 18, 20.

Apollo: „Lekkomyślna siostra”, godz. 15.30, 17.45, 20.

Sztuka: „Lekkomyślna siostra”, godz. 15, 17.15, 19.30.

Uciecha: „Miasto bezprawia”, godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

Wanda: „W pogoni za mężem”, godz. 15.30, 17.45, 20.

Gdańsk: „Dwaj panowie F”, godz. 16, 18, 20.

Wolność: „Dziewczyna z baletu”, godz. 16, 18, 20.

### WYSTAWY

Pałac Sztuki: Wystawa malarstwa polskiego: Arentowicz, Boznańska, Fałat, Gottlieb, Malczewski, Mehoffer, Tebmajer i inni — codziennie w godz. 10—16-tej.

Wystawa „Wiosny Ludów” — w Muzeum historycznym Krakowa św. Jana 12.

Wystawa prac Piotra Michałowskiego — Muzeum Narodowe, Sukiennice, codziennie w godz. 10—14-tej.

Wystawa zabytkowych tkanin — Miejskie Muzeum Przemysłu Artystycznego, Smoleńsk 9, codziennie w godz. 10—14-tej.

Wystawa Oręża Polskiego od Chrobrego do Kościuszki — Muzeum Narodowe, Al. 3 Maja 1.

### RADIO

na dzień 26 sierpnia (czwartek)

Godz. 5.20: Audycja. 6.15: Dziennik. 6.30: Muzyka. 8.20: „Dalekie lata”, 55 odcińek powieści Konstantego Paustowskiego, w przekładzie Jerzego Jędrzejewicza. 12.04: Dziennik. 12.25: Recital skrzypcowy. 12.45: „Wiesłucha”. 13.00: Muzyka obiadowa. 14.30: Koncert żyweń. 15.30: „Spiewamy piosenki”, aud. słowno-muzyczna. 16.00: Dziennik. 16.30: „Na swęcjaka nutę”. 17.00: Muzyka poważna. 17.45: „Ze świata techniki”. 18.05: Muzyka symfoniczna. — 18.30: Koncert „Dawnej muzyki polskiej”. 19.00: Felieton filmowy. 19.15: Muzyka taneczna. 20.00: „O diabie, który bał się żony”, słuchowisko. 20.40: Muzyka lekka. — 21.00: Dziennik. 22.00: Koncert muzyki ludowej. 22.30: „Dawna muzyka”. 23.00: Ostatnie wiadomości.

## Komunikaty

DYŻUR POŁOŻNICZY: dr Jadwiga Czesnowska, Rynek Główny 7, m. 9.

We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni, tel. 570-70.

DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO Spółdzielni Pracy „Dentystyka”, ul. Krupnicza 11a. Od 9—13 wydawanie talonów na sztuczne zęby.

DYŻURY APIEK: Plac Zgody 18, Dietla 76. Środem 2, Rynek Główny 45, Plac Matejki 2, 29 Listopada 17, Karmelicka 9, Krowoderska 74, Madalińskiego 7, Bronowice Małe — Wyspiańskiego 4.

UWAGA KANDYDACY NA WYŻSZE UCZELNIE! OKZZ komunikuje, iż przyjmowanie podań na zaświadczenia OKZZ o pierwszeństwie przyjęcia na Wyższe Uczelnie zostaje ostatecznie w dniu 25 bm. zakończone. Podania złożone po tym terminie rozpatrywane nie będą. Kandydaci, którzy złożyli podania do dnia 25 bm. zgłoszą się po odbiór zaświadczeń w dniu 27 bm.

**Kursy Handlowe Nowaka**  
roczne, 1/2-rocz., 2 mies., ksiąg, przeb.  
KRAKÓW, FLORIAŃSKA 30, tel. 538-25

ZARZĄD KOŁA KRAKOWSKIEGO P. Z. b. W. P. wzywa wszystkich zgłoszonych na wyjazd do Czechosłowacji do stawienia się w sekretariacie do dnia 28 bm. włącznie.

W CZWARTEK, DNIA 26 BM. Związek Turystyczny urzędują dwudniową wycieczkę do Wrocławia celem zwiedzenia wystawy. Wyjazd o godz. 6-tej rano, powrót następnego dnia późnym wieczorem. Zgłoszenia w biurach Związku, ul. Szpitalna 30, tel. 573-65.

# Krwawi zbirzy krakowscy nareszcie za kratami

KRAKÓW. W nocy z dnia 22 na 23 lipca br. padły skrytobójcze strzały (patrz „Echo Krakowa” z dnia 26 lipca br.) i dwóch w pełni sił ludzi — milicjantów (Juliana Macha i Józefa Trawńskiego), stojących na straży życia i mienia obywateli, postradało na posterunku życie z rąk podłych zbirów.

A później znów padł jeszcze jeden milicjant Bolesław Waligóra (patrz „Echo Krakowa” z dnia 21 bm.).

Natychmiast po dokonaniu na dwóch milicjantach bestialskiego



W tym domu mieli swoją kryjówkę bandyci

mordu, Służba Śledcza tutejszej Komendy Miasta zmobilizowała wszystkich funkcjonariuszy MO, którzy wzięli czynny udział w pościgu za nieznanymi sprawcami zbrodni. Narazie jednak energiczne dochodzenia prowadzone przez Służbę Śledczą, nie zdołały doprowadzić do ujęcia sprawców bestialskiego mordu. Sprawcy ci, będąc pewni dalszej bezkarności, dnia 18-bm., dokonali nowego zamachu, w wyniku którego milicjant Waligóra poniósł śmierć.

Wprawdzie mordercy zdołali narazie ująć ręki sprawiedliwości, jednakże dokonany przez nich ostatni zamach, dostarczył wywiadomcom brakujących ogniw. Przystąpiono do likwidacji, tak meliny, jak też i samych przestępców.

Dnia 20 bm. około godziny 5-tej rano ekipa wywiadowców tutejszej Komendy Miasta MO otoczyła bandytów w melinie, znajdującej się na terenie Górki Narodowej koło Krakowa, w małym domku będącym własnością niejakiego Mieczysława Rosy. Melina została otoczona, po czym z bronią gotową do strzału milicjanci weszli do mieszkania, mieszczącego się na parterze budynku.

Usłyszawszy zbliżających się funkcjonariuszy MO, przebywający w melinie bandyci ukryli się na strychu, w chwili jednakże, gdy dowódcy ekipy przystąpili do przesłuchania znajdujących się w mieszkaniu kobiet, zadając im równocześnie pytanie: „gdzie znajdują się poszukiwani osobnicy”, ukryci na strychu przestępcy otworzyli ogień z broni krótkiej, w wyniku którego jeden z funkcjonariuszy MO został ranny.

Zabezpieczeni przed pociskami napastników, milicjanci wezwali ich do poddania się, w odpowiedzi na co zostali zaatakowani granatami. W toku

## Placówka Banku Gospod. Spółdzielczego na budowę wspólnego domu jednolitej Partii Robotniczej

KRAKÓW (X). Pracownicy Oddziału Wojewódzkiego Banku Gospodarczego w Krakowie, zgromadzeni na wspólnym zebraniu w którym wzięli udział członkowie wszystkich partii politycznych oraz bezpartyjni, uchwalili rezolucję, stwierdzającą, iż połączenie się obu partii robotniczych jest poważnym krokiem na drodze wzmocnienia jedności całego narodu.

Pragnąc przyczynić się do szybszego powstania symbolu jedności w postaci wspólnego domu jednolitej Partii Robotniczej, postanowili wpłacić następujące kwoty od swych zarobków:

Pracownicy fizyczni po 540 zł, umysłowi (do VI grupy uposażenia) po 900 zł, a pracownicy umysłowi (od VII gr. uposażenia wzwyż) po 1260 zł.

## Fundusz stypendialny im. Partyzanta

KRAKÓW. Zarząd Wojewódzki Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację podaje do wiadomości, że Zarząd Główny Związku ustanawia na rok szkolny 1948/49 fundusz stypendialny im. Partyzanta.

Prawo ubiegania się o stypendium przysługujące kształtującym się w szkołach wyższych, średnich i powszechnych wdowom, sierotom i półsierotom po byłych uczestnikach Ruchu Oporu oraz członkom Związku i ich dzieciom.

Zainteresowani winni składać podania wraz z wymaganymi załącznikami do dnia 1 października br.

Blizszych informacji udziela Referat Opieki Związku — Kraków, Wielopole 15, II p.

dalszej walki jeden z bandytów usiłował przebić się przez otaczający melinę pierścień MO. Ponieważ na kilkakrotne wołania, bandyta nie reagował, milicjanci poczęli do uciekającego strzelać. Trafiony celnym pociskiem, bandyta poniósł śmierć. Okazał się nim niejaki Piotr Kacki, od dłuższego czasu poszukiwany przez władze bezpieczeństwa.

Dwaj dalsi przestępcy zaciekle bronili się jeszcze ciągle na strychu, zasypany gradem kul wnetrze budynku. Walka ta trwała przeszło godzinę. Bandyci osaczeni ze wszystkich stron, około godziny 6-tej rano zrezygnowali z dalszej obrony, i ze wzniesionymi w górę rękoma poddali się Milicji.

Jak się okazało, ujęci żywcem sprawcy a to: Mieczysław Łacheta i Edward Kurdziel, od dłuższego czasu byli ścigani przez władze bezpieczeństwa za dokonanie szeregu przestępstw, w tym kilkunastu morderstw rabunkowych (między innymi morderstw na trzech milicjantach, oraz kilkadziesiąciu napadów, również o podłożu rabunkowych).

Po zakończeniu dochodzeń, które ze względu na obszerny materiał dowodowy oraz śledczy, nie zostały jeszcze ukończone, podamy dalsze szczegóły obryzmego łańcucha zbrodni, jakich dopuścili się wyżej wymienieni bandyci.

Służba śledcza MO dobrze się spisał! B. C.

## Spółdzielcy zagraniczni w Krakowie

KRAKÓW (T. S.). Bawiąca w Polsce wycieczka delegacji spółdzielczych pięciu państw demokratycznych, zorganizowana przez Wydział Zagraniczny Central. Związku Spółdzielczego, przybyła w dniu wczorajszym do Krakowa, z wyjątkiem grupy czechosłowackiej,

która odjechała już do swego kraju.

Cztero-osobowej delegacji bułgarskiej przewodniczy Iwan Ivanov, 9-osobowej jugosłowiańskiej Konstanty Suhie, 4-osobowej rumuńskiej poseł Konstanty Agiu i 4-osobowej węgierskiej Franciszek Bodzi.

W dniu wczorajszym goście zwiedzili Kraków, a w dniu dzisiejszym, po zwiedzeniu miejscowych placówek spółdzielczych, udadzą się do Tymbarku.

Wszyscy przybyli wyrażają podziw dla rozwoju i organizacji spółdzielczości w Polsce i z zachwytem mówią o zwiedzanej Wystawie Ziemi Odzyskanych oraz o ośrodkach przemysłowych na Śląsku i w Łodzi.

## Uwaga właścicieli pojazdów mechanicznych!

KRAKÓW (X) Wydział Komunikacyjny Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie zawiadamia właścicieli pojazdów mechanicznych, że w Oddziale Ruchu Drogowego, Basztowa 22, pokój 33, są do natychmiastowego bezpłatnego odbioru na okazanie dowodu rejestracyjnego oryginalne urzędowe tablice rejestracyjne dla pojazdów mechanicznych.

I. Samochodów i ciągników zarejestrowanych na serię A od numeru 15.000 do 17.999.

II. Samochodów i ciągników na serię H od numeru: 15.000 do 16.499.

III. Samochodów i ciągników na serię T od numeru: 15.000 do 15.199.

IV. Motocykli zarejestrowanych na serię A od numeru: 1.500 do 1.999.

V. Motocykli zarejestrowanych na serię H od numeru: 1.500 do 1.999.

VI. Motocykli zarejestrowanych na serię K od numeru: 1.500 do 1.799.

Kursowanie w mieście po dniu 15. 9. br. z tymczasowymi tablicami rejestracyjnymi będzie karane na drodze administracyjnej. Nadejście nowych tablic będzie ogłoszone.

## Nowy talent śpiewaczy na scenie krakowskiej



Artysta-śpiewak Henryk Jaworowski zadebiutował z dużym powodzeniem w operetce „Domek trzech dziewcząt” w roli Schuberta. Artysta udaje się wkrótce do Włoch w celu dalszego kształcenia głosu.

## Z Sądu Apelacyjnego...

KRAKÓW (kn). Dnia 5 marca 1947 r. Jan Trojnar i Józef Szulewa wtargnęli w celach rabunkowych do domu Władysława Cieślaka i po sterrowaniu domowników zabrali szereg wartościowych przedmiotów oraz konia, którego oddali na przechowanie Franciszkowi Cymbaliście.

Sąd Okręgowy w Przemyslu skazał Trojnarą i Szulewę na kary po 6 lat więzienia, Cymbalistę zaś skazał na tysiąc zł grzywny. Sąd Apelacyjny w Krakowie zatwierdził wyrok pierwszej instancji w całej rozciągłości.

\*

## 8 wypadków płonicy zanotowano w Krakowie

KRAKÓW (old). W ostatnim tygodniu Miejski Wydział Zdrowia zanotował na terenie Krakowa 8 wypadków płonicy, 9 koklusu, 8 odry i 9 gruźlicy. Ponadto zarejestrowano sporadyczne wypadki czerwoni, malarii i róży.

Przed Sądem Apelacyjnym stanęli dwudziestodwuletni Henryk Kosiniak oraz dwudziestoletni Florian Trybula, mieszczący Sypkowiec, którzy dokonali ohydnych morderstwa na osobie Magdaleny Ządło.

Sąd Okręgowy skazał obu przestępców na kary po 10 lat więzienia, Sąd Apelacyjny podwyższył im karę do 12 lat więzienia i orzekł utratę praw obywatelskich, publicznych i honorowych na przeciąg 8 lat.

## SPORT

### Cyganik zdyskwalifikowany

Zarząd WKS Legia postanowił zrehabilitować z listy członków klubu lewoskrzydłowego pierwszej drużyny — Cyganika.

Powodem dyskwalifikacji wyżej wymienionego gracza była niesubordynacja względem zarządu klubu oraz pijactwo.

WKS Legia ponadto ma zamiar wystąpić do GUKF z wnioskiem o rozwiązanie dyskwalifikacji Cyganika na wszystkie sporty dożywotnie.

### Ochmański również zdyskwalifikowany

Lewoskrzydłowy Polonii warszawskiej, Ochmański — ukarany został 4-miesięczną dyskwalifikacją przez WGID PZPN za brutalną grę na zawodach ligowych Polonia—Widzew.

### Nawrot wraca do Polski

Były reprezentacyjny napastnik Polski, dawny gracz ligowej Legii Józef Nawrot, powraca do Polski. Ukończył on w Anglii roczny kurs trenerski i zamierza po powrocie do Polski objąć treningi jednego z ligowych klubów polskich.

### Kto sędziuje dzisiejszy mecz Polska—Jugosławia?

Jak podaje SAP, Czechosłowackie Kolegium Sędziów zawiadomiło PZPN, że na propozycję polskiej władz piłkarskich na arbitra dzisiejszego spotkania Jugosławia—Polska, deleguje swego członka Nemcowygo z Bratysławy. Sędzia Nemcowy odleciał samolotem do Warszawy.

Kto więc właściwie będzie prowadził powyższy mecz? Pierwotnie bowiem proponowano sędziego sowieckiego Łatyszewa, który długo nie odpowiadał, tak że PZPN zwrócił się o propozycję do sędziego rumuńskiego Iliescu, a wreszcie dowiadujemy się że sędzią ma być Czechosłowak.

Ostatecznie dowiemy się na boisku w Warszawie.

### Wacek Kuchar trenerem Legii

Wacław Kuchar, związkowy trener PZPN, otrzymał trzymiesięczny bezpłatny urlop od swoich przełożonych władz i z dniem 1 września obejmie treningi ligowej drużyny Legii. (Czy to nie za późno i czy to ci pomoże? — Przyp. red.)

### Polonia łączy się z Kolejarzami przez aklamację

WARSAWA. Walne zebranie K. S. Polonia Warszawa, które odbyło się w ub. sobotę, uchwaliło jednogłośnie połączenie najstarszego warszawskiego klubu sportowego ZKK. W ten sposób połączony klub będzie jednym z najsilniejszych klubów w Polsce, a równo finansowo, jak i sportowo. W niedzielę, 29 bm. odbędzie się wspólne zebranie zarządów obu klubów, które ustali skład połączonego zarządu ZKK Polonia.

### Największa w Polsce pływalnia

WROCLAW. W dniu wczorajszym otwarty został najnowocześniejszy w Polsce i drugi co do rozmiarów w Europie stadion pływakki na Oporowie. Stadion odremontował systemem gospodarczym Związek B. Więźniów Politycznych, przyczyniając się tym samym do rozwoju sportu na terenie Dolnego Śląska.

### Obostrzenie przepisów piłkarskich

WARSAWA. Zarząd PKS przypomina sędziom, prowadzącym zawody, iż gra faul oraz zwracanie sędziom uwagi przez zawodników będzie karane najpierw upomnieniem, zaś przy powtórzeniu podobnych wykroczeń — usunięciem zawodnika z boiska.

### Łódź gra ze Związkami Zawodowymi Jugosławii

ŁÓDŹ. W najbliższy czwartek odbędzie się w Łodzi międzynarodowe spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją związków zawodowych Jugosławii a reprezentacją ŁOZPN.

### Bratysława wygrywa w Meksyku

MEXICO CITY. SK Bratislava odniosła czwarte z kolei zwycięstwo, bijąc czołowy klub meksykański AC Marte 4:2 (1:2).

### Znosi się na strajk piłkarzy angielskich

LONDYN. Wobec nieuzgodnienia propozycji wynagrodzenia przez akcjonariuszy klubów zawodowych Anglii, oraz ze związkiem graczy, w najbliższych dniach prawdopodobnie wybuchnie tutaj strajk piłkarzy.

Wielu graczy angielskich opuszcza tutejsze kluby przenosząc się na kontynent, głównie do Włoch.



# Ciężkie zadanie czeka drużyny krakowskie

Dzisiejszy mecz Polski z Jugosławią odsunął na plan drugi niedzielne rozgrywki ligowe, które dla czterech drużyn ligowych będą posiadały doniosłe znaczenie.



Niedziela najbliższa będzie stała pod znakiem niezwykle ciekawych pojedynków krakowskich zespołów ligowych z drużynami z pozostałych okręgów.

Tak się bowiem złożyło, że przeciwnicy naszych klubów ligowych reprezentują pozostałe okręgi: poznański, śląski, warszawski i łódzki, to też mecze Cracovii, Garbarni Wisły i Tarnovii będą najlepszym sprawdzianem obecnego poziomu krakowskiej piłki nożnej na tle pozostałych okręgów.

## W KRAKOWIE: WARTA I RUCH

Krakowskich sympatyków piłki nożnej czekają dwie sportowe biśiady.

W sobotę poznańska Warta grać będzie z Cracovią w niedzielę Ruch zmierzy się z Garbarnią.

Występu tych dwóch kasowych i klasowych drużyn oczekują kibice nasi z niecierpliwością.

Znamy bowiem wartość obu tych drużyn i wiemy, że tak Warta, jak i Ruch zaliczają się do zespołów, na których zdobycie dwóch punktów uważać należy za sukces.

Według papierowych obliczeń łatwiejsze nieco zadanie ma Cracovia, która na pewno będzie chciała zrehabilitować się przed swą publicznością za porażkę poniesioną w meczu z ZZK i uzyskać nader cenne zwycięstwo.

Garbarnia natomiast osłabiona brakiem kilku zdyskwalifikowanych graczy, jedynie przy podwójnej dozie ambicji i silnej woli zwycięstwa może odnieść sukces.

A punkty drużynie ludwinowskiej są naprawdę bardzo potrzebne...

## WISŁA JEDZIE DO WARSZAWY

W niedzielę przekonamy się czy sukcesy Wisły odnoszone w pierwszych spotkaniach jesiennej rundy nie były dziełem przypadku, a wyrazem dobrej formy, w jakiej się czerwoni znajdują.

Drużyna „czarnych koszul” przeegzaminuje Wisłę i jeśli zespół krakowski wywiezie z gorącego terenu warszawskiego dwa punkty, czego mu szczerze życzymy, to wówczas czerwoni będą mogli śmiało nazwać się najrowniejszą obecnie drużyną w Polsce.

## ...A TARNOVIA DO ŁODZI

Czwartą drużynę okręgu krakowskiego oczekuje trudny mecz wyjazdowy z ŁKS-em.

Łodzianie, którzy ponieśli na początku pierwszej rundy porażkę 1:2 w Tarnowie będą chcieli „odbić” sobie stracone dwa punkty, to też przed Tarnovią stoją ciężkie zadanie.

„Urwanie” bodaj jednego punktu ŁKS-owi, oznaczałoby sukces drużyny tarnowskiej.

## POGROM W POZNANIU I... REMIS W CHORZOWIE

ZZK odnoszący ostatnio sukcesy ciężko wywalczony ma teraz doskonałą okazję do wybitnego poprawienia sobie bilansu bramkowego. Przeciwnikiem kolejarzy bowiem będzie „outsider” tabeli Widzew, z którym ZZK ma „na pieńku” za porażkę 3:4 w pierwszej rundzie.

To też po zaciętej walce może paść w Chorzowie wynik remisowy, który zadowoliłby na pewno obie strony.

## W BYTOMIU: POLONIA — LEGIA

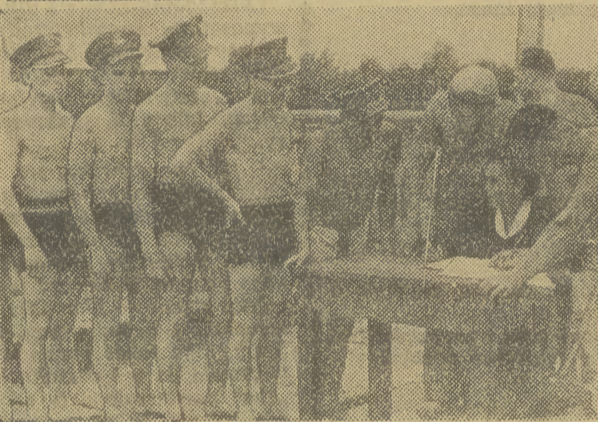
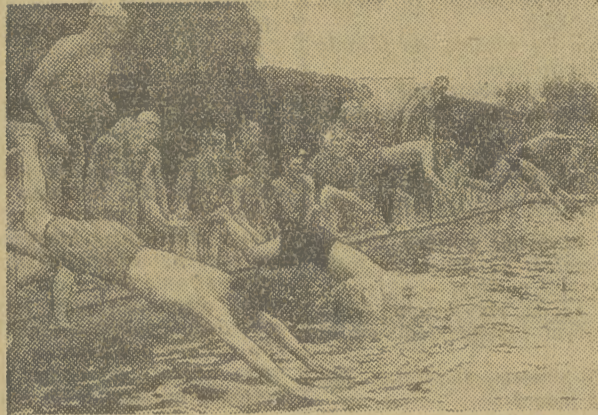
Trudno jest przewidzieć wynik spotkania Polonii bytomskiej z Legią. O ile Legia nadal zagra tak słabo, jak dotychczas, to Polonia ma mrowane zwycięstwo.

Ale wojskowi mogą w każdej chwili włączyć hamulce i zatrzymać się w swej błyskawicznej jeździe po równi pochyłej.

Gdyby udało im się wywieźć dwa punkty z Bytomia, to wtedy jesteśmy skłonni uwierzyć w moralne odrodzenie się drużyny warszawskiej.

Czy czwartą niedzielą jesiennej rundy rozgrywek ligowych przyniesie znów pełny sukces drużynom krakowskim w postaci zwycięstw na wszystkich czterech frontach, — przekonamy się za cztery dni.

# Z MASOWEJ AKCJI nauki pływania



Zamieszczone zdjęcia przedstawiają momenty masowej akcji nauki pływania. — U góry efektowny skok do wody, poniżej milicjanci stojący w „ogonku” po zaświadczeniu odytej sprawności.

# Ciekawostki poolimpijskie

Optymiści: Francuscy piłkarze, zostali jak wiadomo, już zaraz w ćwierćfinałach wyeliminowani z turnieju olimpijskiego. Zostali jednak aż do końca olimpiady w Londynie, bowiem francuski Komitet Olimpijski zakupił już przed Olimpiadą bilety powrotne z datą na dzień... po Olimpiadzie!

To się nazywa optymizm!

Dom w nagrodę za zwycięstwo olimpijskie: Olimpijski zwycięzca w maratonie, Argentyńczyk Cabrera otrzymał „honorowy” podarunek.

Mianowicie otrzymał on na własność całkowicie urządzonego dwupiętrowy dom. Aby jednak nie popaść w konflikt z amatorem, — dom otrzymała jego żona, a ofiarodawcą była małżonka dyktatora Argentyny — Ewa Peron. Maratończyk Cabrera jest „w cywilu” strażakiem.

Drugi olimpijczyk w domu wariatów: Drugi w maratonie, Anglik Richards, znajduje się w domu wariatów! Nie dlatego, że po biegu maratońskim zwariował, lecz ponieważ jest on dozorcą szpitalnym.

Mówi się o nim, że jest właściwym człowiekiem na właściwym miejscu, — albowiem posada dozorcę w domu wariatów wymaga przecież dużo cierpliwości i wytrzymałości.

Latającą gospodynią, nazywa Hollandia czterokrotną zdobywczynię złotego medalu, zawodniczkę Blankers-Koen. Wygrała ona już jako dziecko szkolne zawody pływackie i lekkoatletyczne. W roku 1936 w Berlinie nie zajęła żadnego punktowanego miejsca. Potem wyszła za mąż za dziennikarza sportowego Jana Blankersa, który był jej trenerem.

To też pod jego kierunkiem doszła do takiej formy, że na tegorocznej Olimpiadzie — zdobyła cztery złote medale.

To się nazywa dobrze wyjść za mąż!

# Obsada sędziowska na najbliższe mecze

Zarząd PKS ustalił następującą obsadę sędziowską na najbliższe mecze ligowe i rozgrywki finałowe o wejście do ligi:

Warta—Cracovia w Krakowie — Nowakowski (Warszawa).

Ruch—Garbarnia w Krakowie — Stachiewicz (Pomorze).

Wisła—Polonia w Warszawie — Szperling (Łódź).

Tarnovia—ŁKS w Łodzi — Terk (Opole).

Rymer—AKS w Chorzowie — mjr. Sznajder (Kraków).

Legia—Polonia Bł. w Bytomiu — Mohyla (Kraków).

O wejście do ligi: PTC—Szombierki w Chruszczowie — inż. Brzuchowski.

Radomiak—Lechia w Gdańsku — Seichter.

Spotkanie eliminacyjne o wejście do drugiej ligi: Naprzód (Lipiny)—Legia w Krośnie — Chycki.

Z. Chr.

# Bez złudzeń

W jednym z ostatnich numerów odcinalnego organu KOZPN, ukazał się artykuł doskonałego ongiś środkowego pomocnika Cracovii a później Wisły, p. St. Ziemiańskiego, — w którym autor sugeruje kapitanowi sportowemu PZPN, zestawienie składu naszej narodowej jedenastki piłkarskiej przeciw Jugosławii w „nowej koncepcji”.

Skład ten, wedle p. Ziemiańskiego winien być następujący: JAKUBIK, PARPAN TARKA, WAŚKO KULAWIK LEGUTKO, FLANEK ŁĄCZ CIEŚLIK GRACZ KOHUTI!

Jeśli nie mamy zastrzeżenia do bramkarza Jakubika, Waśki w pomocy, Łączy, Cieślika czy Gracza w napadzie, — to co do reszty zawodników proponowanych przez p. Ziemiańskiego, mamy ich aż za dużo. Przypatrzysz się bowiem na Flanka, mającego grać na lewym skrzydle czy Kohuta na prawym, lub też Parpana na obronie — każdy rozumiejący się chociażby na piłkarstwie, nazwałby zestawienie co najmniej... obłędnym!

Jakże bowiem można wstawić Flanka na lewe skrzydło, kiedy doskonały ten, skąd inąd zawodnik nigdy na tej pozycji nie grywał, nawet na treningowych meczach swego klubu. To samo tyczy się i Kohuta jak również i Parpana.

Gdyby zawodnicy ci grywali kiedykolwiek w swych drużynach klubowych na takich pozycjach i wykazywali przy tym jakkolwiek umiejętność, — to i tak miałbyśmy wiele zastrzeżeń, albowiem znamy dobrze ich wartość na pozycji obrony (Flanek) pomocy (Parpan) i w napadzie na środek (Kohut).

Pan Ziemiański powołuje się wprawdzie na eksperymenty, jakich dokonali świętini znawcy piłkarscy przed wojną: dr Lustgarten, Obrubański czy też obecny dyr. GUKF inż. Kuchar, kiedy Kollarczyka, Chruścińskiego i Wacka Kuchara, przerzucano z napadu na środek pomocy z efektem dobrym. Ale — te rzeczy robiono wprzó-

du „własnych śmieciach” tj. w drużynie klubowej i to kilkakrotnie, a dopiero później, po doświadczeniach — desygnowano takich zawodników do reprezentacji narodowej.

Ala przecie, nikt a zwłaszcza kpt. Altus, który jest również starym i wytrawnym futbolistą, nie poszedł by na taką koncepcję, by Flanka dać na lewo a Kohuta na prawe skrzydło.

Również i Parpana nie można, a nawet nie wolno wstawić na stanowisko obrońcy, bez poprzedniej praktyki na tej pozycji w klubie, aczkolwiek — kto wie — czy taki eksperyment nie udałby się nawet.

Ale co wolno klubowi, tego nie wolno robić kapitanowi związkowemu, zwłaszcza na meczu z tak silnym przeciwnikiem, jak reprezentacja Jugosławii — wicemistrz olimpijski. Tymbar dziej nie wolno teraz, kiedy chcemy uzyskać jakiś rehabilitacyjny wynik po klęsce duńskiej.

Tak więc p. Ziemiański nie miał może złej intencji proponując Parpana na obrońcę, ale — pomylił się bardzo, jeśli chodzi o Flanka lub Kohuta, a już kompletnie źle zaproponował np. Kulawika, Gracza też jest niezwykle ciężki i przeciwko szybkim Jugosławiom, byłby kompletnym zerem.

Poza tym, Jakubik nie może grać, gdyż na skutek zakażenia nosi rękę na lewoboku. Był on poważnie brany w rachubę przez kpt. Altusa. Co do Parpana to kpt. Altus wyraźnie powiedział — z czym zresztą zgadzamy się w zupełności — że Parpan na obronie będzie za powolny, gdy przy systemie „WM” jakim grać będą nasi, — obrońca musi być szybki co najmniej jak skrzydłowy przeciwnika.

Złudzenia więc że Parpan „może” zagrać dobrze na obronie, pozostają tylko złudzeniami. Co zaś do Flanka i Kohuta, — to są również złudzenia i pozostają złudzeniami tak długo, aż nie przekonamy się naocznie o dobrej grze na tych pozycjach w ich własnych zespołach.

## ELEKTROWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

ogłasza

### PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót blacharskich i ciesielskich na części dachu II p. budynku administracyjnego przy ul. Dajwór 27.

Podkładki ofertowe można otrzymać w Biurze Budowlanym Elekrowni przy ul. Dajwór 27, codziennie między godziną 10 a 13-tą, gdzie również zasięgnąć można informacji o treści charakteru robót.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaku firmy należy składać w sekretariacie Elekrowni Miejskiej do dnia 4. IX. 1948 r. do godz. 9-tej, po czym o godz. 9.15 nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone w kasie Elekrowni Miejskiej wadium w wysokości najmniej 1 proc. oferowanej kwoty.

Elekrownia Miejska w Krakowie zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty, unieważnienia przetargu bez podania powodów oraz prawo zmniejszenia przedmiotu zwiększenia zakresu robót

2094-R

ELEKTROWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

## MIEJSKA KOLEJ ELEKTRYCZNA

ogłasza

### PRZETARG NIEOGRANICZONY

na dostawę:

134 szt. kołnierzy baranich, do przypinania na płaszcze zimowe, podszytych sukniem, zapinanych na haftkę.

522 par rękawic baranich jednopalcowych.

Bliższych informacji udziela oraz podkładki ofertowe wydaje Biuro Zakupów M. K. E. w Krakowie, ul. Św. Wawrzyńca 15.

Oferty w zalakowanych kopertach bezfirmowych z napisem: „Oferta na kołnierze i rękawice baranie” należy składać w Biurze Zakupów M. K. E. do dnia 13. IX. 1948 r. godzina 10.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10.15. Do oferty należy załączyć kwit na wpłacone w kasie M. K. E. wadium w wysokości 1 proc. oferowanej kwoty. Zastrzega się prawo wyboru dowolnego oferenta, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

2099-R

## ZAWIADOMIENIE Tow. Przyjaciół Rodziny Milicyjnej

w Krakowie, ul. Błkupa 2 zawiadamia swych członków wspierających, że od września 1948 r. mogą korzystać z domu wypoczynkowego M. O. w Zakopanem

Taksa dzienna 300.— zł. 418-g

## WYTWÓRNIA PANTOFLI

»DERMATA«

KRAKÓW, ul. MEISELSA 8

poszukuje od zaraz

niekwalifikowanych pracowników

obeznanych z szewstwem

Zgłoszenia pod podanym wyż. adresem

2123-K

## ZAMIENIĘ MIESZKANIE

parterowe, 2 pokoje z kuchnią (bez łazienki) w centrum, na komfortowo, możliwie na 1 piętrze, położenie obojętne.

Szczegóły osobiście. — Zgłoszenia „Echo” „Nr. 337”.

## Wolne posady

PRZYJMĘ zaraz czeladnika lub pomocnika, Zakład Kra- wiecki, Prażmowskiego 35. 417-g

## Lokale

ZAMIENIĘ mieszkanie komfortowe w Zakopanem na takie samo dwu wżgl. trzypokojowe w Krakowie, Zgłoszenia do „Echo Krakowa” pod „Tatry”. 416-g

STUDENT Politechniki syntetyzowany poszukuje pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia — „Echo” pod „Nr. 786”. 419-g

## Zguby — kradzieże

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R.K.U. Wadowice. — Guzik Władysław, wieś Wsoka. 420-g

ZGUBIONO dowód osobisty Wydziału Politechniczne — Kraków, nazwisko Telichowski Jerzy. 421-g

ZGUBIONO legitymację milicyjną na nazwisko Stanisława Machowskiego, Kochmyrzów, M.O. 422-g

## Cennik ogłoszeń

Ogłoszenia w tekście: (układ 5 szpalt.) do 70 mm za 1 mm zł. 95; od 70 mm do 120 mm za 1 mm zł. 120; od 120 mm do 200 mm za 1 mm zł. 140.—; od 200 mm do 300 mm za 1 mm zł. 200; ponad 300 mm za 1 mm zł. 260.— Za tekstem (układ 8 szpalt.): do 70 mm za 1 mm zł. 40; od 70 mm do 120 mm za 1 mm zł. 50; od 120 mm do 200 mm za 1 mm zł. 60; od 200 mm do 300 mm za 1 mm zł. 85; ponad 300 mm za 1 mm zł. 110.— Mikrologi za tekstem: do 70 mm za 1 mm zł. 30; od 70 mm do 120 mm zł. 40; od 120 mm do 200 mm zł. 50; od 200 mm do 300 mm zł. 110; ponad 300 mm zł. 130.— Ogłoszenia drobne: za słowo zł 30; drobne: za słowo zł 30; cy 15. Najmniej słów 10. Najwięcej — 40.

Pierwsze słowa i słowa tłustym drukiem liczy się podwójnie. W niedziele i święta 30% drożej. — Zastrzeżenie miesięca 50% — wśród drobnych do 50 mm w 1 szpalcie 50%, ponad 50 mm dwuszpaltowe 100% drożej.



## DZIEDZICZENIE

— Czytał ktoś raz pannę Flore,  
— To jest w polityce tak bystra...  
— „Bo tatuś mój był redaktorem,  
— aś mama żoną ministra!”

J. OZOREK

## BOHATER

Młody satyryk krakowski M. Z.  
zwierza się przyjacielowi ze swych  
planów literackich:

— Zabieram się właśnie do pisania  
powieści monograficznej.  
— A kto będzie bohaterem?  
— Hm... Chyba ten, kto ją prze-  
czyta...

## DYSKRECYJA POŻĄDANA

— Antoś, ta dama, z którą Ciebie  
wczoraj widziałem na dansingu, była  
— że tak szczerze powiem — okropna!  
— Zgoda, zgoda, przyjacielu, tylko  
nie mów o tym przypadkiem mojej  
żonie!

— Ależ nie powiem, skądże!.. Ale  
co to była za jedna?  
— Właśnie moja żona...

## PIĘKNY GŁOS

U państwa Kancjarskich odbywa się  
wieczór towarzyski, podczas którego  
młoda Madzia Kancjarska popisuje  
się swoim śpiewem. Podczas koncertu  
pani Kancjarska nachyliła się ku sie-  
dzącej koło niej damie i mówi szep-  
tem:

— Moja córka Madzia po mnie o-  
dziedziczyła ten piękny głos...  
— Jaka pani musi być szczęśliwa,  
że się go pani tak łatwo pozbyła!

## RELIGIJNY

Lekarz do pacjenta:

— Powinien pan sobie zdać wresz-  
cie sprawę z tego, że właśnie alkohol  
jest pana największym wrogiem.

— Ja zdaję sobie sprawę, panie  
doktorze, ale moja religia nakazuje mi  
nawet wrogów miłować...

## ŁATWY SPOSÓB

— Czy wie pan, panie Potrzebni-  
cki, w jaki sposób najłatwiej zarabia się  
dziesięć tysięcy złotych?

— Pojęcia nie mam...

— Zarabia się piętnaście tysięcy  
złotych i pięć tysięcy oddaje się na  
jakis dobroczynny cel!

## I JESZCZE O DOMKU

Sędzia: No — odsiedzieliście już ka-  
rę za tę biganię, teraz możecie już  
wracać do domu.

Więzień: Ale do którego, panie sę-  
dzo?

## ODPOWIEDZI SOWIZDRZAŁA

P. Natan E. — Kraków: Eeee — nie!

IGO SALZMANN

## Spacerkiem przez ulice Krakowa

**W**czoraj był wyjątkowo pię-  
kny dzień. Pogoda bez u-  
palu, lekki zefirek unosił  
się w powietrzu, wpływa-  
jąc dodatnio na moje us-  
posobienie. Mając dużo  
czasu i jeszcze mniej gotówki, posta-  
nowiłem odbyć „miastoznawczą” wy-  
siedzkę po ulicach, placach, ogrodach  
i parkach Krakowa.

Nie przeczuwając nic złego ani do-  
brego, wychodzę wczesnym rankiem,  
około południa i lekkim, powłóczy-  
stym krokiem zmierzam ku śródmie-  
ściu. Znalazszy się na jednej z pry-  
ncypalnych ulic, ujrzałem nowy lokal  
sklepowy z wystawą radiową. Ogła-  
dam z podziwem „klasyczne luksu-  
sowe superheterodyny”. Obok mnie po  
lewej stronie kilka osób, po prawej  
jakaś elegancka pani trzymająca za  
rękę dwunastoletniego chłopca. Wszy-  
scy patrzyli na jeden aparat, a je-  
szcze więcej na obok umieszczony  
karton z następującym napisem:

„Szczególnie dbale i ultraluksusowo  
wyposażona superheterodyna. Samo-  
czynny antyfadng. Moderator krótko-  
dystansowy. Kompensacja basów, za-  
wior przeciwiinterferencyjny dla dzie-  
więciu kilocykli, uniknięcie paralaksy...”

Ita, ita. Nie dziwiłem się, że wszyscy  
obok mnie stojący mieli głupią minę,  
co było oznaką, że zarówno oni, jak i  
ja — Bogu ducha i krawcowi za u-  
branie winien — nie mieliśmy zielo-  
nego pojęcia, co znacza te — choć po  
polsku pisane — hieroglify. I choć ten  
wybałuszyl oczy, a tamten wywieścił  
język, inna jakaś panna wciągnęła się  
o-bliżywała, ja zaś chrząknąłem i wciągnę-  
łem „aha” powtarzałem, to nikt z nas nie  
zdradził się, że nie rozumiemy słów na-  
pisu; przeciwnie, każdy udawał, że  
wie doskonale o co chodzi, wszak to  
takie proste jak sprężyna od zegarka.

Już miałem odejść. Zatrzymał mnie  
jednak dialog pomiędzy chłopcem a  
panią trzymającą go za rękę:

— Mamusiu, co to jest paralaksa?  
— Stój prosto i nie garb się, a teraz  
chodź, bo tatuś na nas czeka — mówi  
elegancka pani i szybko oddała się  
z chłopcem wciąż jeszcze trzymanym  
za rękę.

Idę do Sukiennic. Na każdym kro-  
ku stoi jakiś osobnik lub osobniczka.  
Widocznie musi mieć jakieś zmartwie-

nie taki osobnik, gdyż wciąż powtarza  
jakieś zaklęcia: „Kupić, sprzedać...”

Przechodząc obok cukierni Nowo-  
rolskiego, widzę roześmiane twarzycz-  
ki pań, płonące ogniem „a la pomidor”  
i ćmiące z triumfem „Triumfa”, wstę-  
pują „na chwilę” do „zaczisnej ubika-  
cji” celem załatwienia sprawy nie  
cierpiącej zwłoki. W miłym kątku  
siedzi „kierowniczka zakładu” —  
spokojniej drze plik gazet na małe,  
estetyczne świstki, przeznaczone dla  
wygody PT. Publiczności. W ten spo-  
sób niejedna cenna wiadomość dzien-  
nikarska ulega swemu przeznaczeniu.  
Nawiązując z „kierowniczką” rozmowę.  
Pytam o frekwencję i o dochody.  
„Kierowniczka narzeka że w „męskim”  
małe, a w „kobięcym” zwykle więk-  
sze miała dochody. Pytam więc, dla-  
czego nie została w „kobięcym od-  
dziale”? — Byłam 12 lat „dla kobiet”  
i coś mi się rzuciło na piersi. Dochtór  
kazał mi zmienić powietrze, to ja po-  
szłam dla „mężczyzn” i tu mi się le-  
piej zrobiło.

WYSZEDŁEM z „lokalu”. Znalazłem  
się znowu na gwałnym placu, u-  
rozmaiconym licznymi gołębiami, ni-

czym plac św. Marka w Wenecji i  
podziwiałem na plauty. Na pierwszej  
ławce, w cieniu drzew siedzi jakiś syn  
Marsa, z furażerką na bakier i bujna  
czupryna. Obok niego dziewczyna „u-  
bogo ale chędogo” ubrana bosonoga,  
ale w letnich pantofelkach, z których  
dyskretnie wзира duży palec na  
czerwono. Przytuleni do siebie, niby  
dwa gołąbki, „gruchają sobie”. Przy-  
siadłem się na chwilę, stając się ni-  
mo woli świadkiem ich wynurzeń:

— Przysięgam panu, że wczoraj  
skończyłam 30 lat!

— Ale mnie się o to nie rozchodzi...  
— Ja myślała, że pań mi nie wierzysz?  
— Co bym tam nie wierzył, tylko  
ja by chciał wiedzieć kiedy panna ma  
czas?

— E, pan udaje. Faktycznie wyglą-  
dam na więcej, ale tylko w powszedni  
dzień. Zato w niedzielę, jak się ubio-  
rę, to najwyżej 28 lat mi wszyscy da-  
ją...

Wstałem i idę dalej. Przechodzę o-  
bok uniwersytetu. Leży tam kamień,  
który mi spadł z serca na widok męż-  
czyzny leżącego na ławce, przykryte-  
go pełną tabelą loterii państwowej.

## Rzeczy ciekawe

„Święty Józef” hersztem  
bandy młodych podpalaczy

We francuskiej miejscowości Saint  
Pazannes od przeszło stu lat odbywają  
się co roku przedstawienia Męki Pan-  
skiej według opisu ewangelii. Przed-  
stawienia te mają zwykle miejsce w  
końcu lata. Tego roku tradycyjne  
przedstawienie nie odbyło się jednak.  
Parzyczną tego było zaaranżowanie  
przez policję jednego z głównych ak-  
torów „Męki”, b. sierżanta piechoty,  
Renaudineau, który grał ważną rolę  
„św. Józefa”.

Poza swoją doroczną rolę był Re-  
naudineau zarządcą miejscowej spół-  
dzielni rolniczej. Niedawno zarważo-  
no istnienie wielkiego deficytu w do-  
chodach spółdzielni. Po przeprowa-  
dzeniu śledztwa okazało się, że za-  
rządca spółdzielni, Renaudineau do-

konywał poważnych nadużyć. Poza  
tym wyszło na jaw, iż stał on na cze-  
le bandy młodych podpalaczy, która  
w ciągu roku 1947 spaliła ogółem  
dwadzieścia okolicznych zagrod wiej-  
skich. „Świętego Józefa” osadzono w  
więzieniu i w skutek tego doroczne  
przedstawienie Męki nie mogło się  
odbyć. Kr.

Można wyrócić „ponad  
normę”

Uczeni z japońskiego uniwersytetu  
w Kiuzi wynaleźli sposób na spo-  
wodowanie dalszego wzrostu ludzi  
dorosłych. Wzrost osiąga się przez  
wstrzykiwanie wyciągu z pewnych  
gruczołów krowy. Pierwsze doświad-  
czenie, dokonane na dwudziestolet-  
nim pacjencie dały rezultat nadzwy-  
czajny, gdyż pacjent urosł w ciągu  
czterech miesięcy o siedem centyme-  
trów. (X)

Legenda - i skradziony  
naszyjnik

Jak informuje prasa, księżniczce  
Holstein von Sachsen Weimar skra-  
dziono słynny naszyjnik bursztynowy  
należący niegdyś do królowej Kleo-  
patry. Naszyjnik — jak głosi legen-  
da — zapewnia wieczną młodość ko-  
biecie, która go nosi. (X)

## „Swoi” pomagają „swoim”

Żona dyktatora Argentyny — Per-  
na, ofiarowała jako dar dla dzieci w  
Hiszpanii transport 250-cia gramo-  
wych paczek żywnościowych. Wszy-  
stkie te paczuszki przyozdobione są  
chorągiewkami argentyńskimi. (Z)

## Z KIN KRAKOWSKICH

„LEKKOMYŚLNA SIOSTRA” —  
produkcja amerykańska

Wesoła, dowcipna, nieźle zrobiona  
komedia muzyczna. Komizm wyso-  
kiej klasy, reżyseria (Henry Koster)  
bez zarzutu, część muzyczna opraco-  
wana ze smakiem. W roli śpiewaka  
operowego tenor Lauritz Melchior,  
a w roli menagera Morengo — słyn-  
ny komik Jimmy Durante, zasługują  
na uznanie. Lekkomysłną siostrę,  
która występuje w kabarecie, aby  
zarobić na lekcje śpiewu i dostać się  
do opery — gra Kathryn Grayson,  
jej notliwą siostrę — June Allyson.

Scenka nagrywania płyty słynnego  
śpiewaka — geneza płyt „His Mas-  
ters Voice” — zrobiona jest z wdzię-  
kiem i sentymentem. Foksterierek,  
słuchający swego pana z płyty, był  
żywym obrazkiem znanej marki fa-  
brycznej. Akcja toczy się w końcu  
ubiegłego stulecia, jak to jest teraz  
w modzie — epoka ta zresztą na-  
stręcza dużo okazji do sytuacji peł-  
nych komizmu dla dzisiejszego wi-  
dza.

W sumie jest to jedna z lepszych  
komedi filmowych, jakie oglądał-  
my ostatnio. H. P.



31.

— Tak. To byłaby dobra myśl, ale, czy zdołamy w ogóle  
zabrać te przekłete dokumenty?

— No, w każdym razie będziecie się czuli raźniej wie-  
dząc, że gdzieś niedaleko za terenem lotniska czeka kilku-  
nastu doskonale wytrenowanych żołnierzy, którzy mogą wam  
przyjść z pomocą...

— Obawiam się tylko, że patroli mogą ich wykryć...

— A no zobaczymy. Jaki jest adres i hasło pani punktu  
kontaktowego? Chciałbym się z nim porozumieć i ewen-  
tualnie obgadać wszystko z dowódcą „Commando”.

— Jeżeli pan chce, połączę się z nim telefonicznie i za-  
wiadamie go o pańskim przybyciu.

— Dobrze, dziękuję pani.

— Ale jak się dowiem, co urządziliście? Rano idę do  
pracy, a w nocy nie będzie się pan tu dobijał. Nie wia-  
domo zresztą, kiedy zjawia się „Commando”?

— Umówmy się: Jeżeli nie wymyślimy nic, zawiadamie  
panią znakiem „ABCDZ”. Znajdzie go pani przy pracy na  
lotnisku. Jeżeli wymyślimy coś, także zawiadamie panią...

— Do której godziny mam czekać na odpowiedź?

— Do drugiej po południu. Tak, aby nasi chłopcy mogli  
przewieźć tę swoją bombę i aparat do przecinania ścianek  
kasy.

— Dobrze. Niech pan tylko nie zapomina, że chodzi tu

nie tylko o nas, ale i o te plany! Składam na pana odpo-  
wiedzialność! Pański plan, jeżeli mamy go wprowadzić  
w życie, musi być prawdopodobniejszy od mojego. To jest  
konieczne!

— Moja kochana panienko! — „CD 23” zaśmiał się  
w ciemności. — Nie przypuszcza pani chyba, że wybrałem  
się samotnie do tego kraju tylko po to, aby narazić pani  
osobę na unicestwienie?

— Wiem o tym — powiedziała poważnie — ale mam już  
tego wszystkiego dosyć! Kiedy człowiek przez kilkadziesiąt  
godzin myśli o jednej sprawie i stara się ją rozwiązać,  
wówczas doznaje powoli pierwszych oznak szaleństwa.  
Jestem bliska wybuchu nerwowego. Wiem, że nie wytrzy-  
małabym wiele dłużej! Cieszę się, że jutro szala przechylił  
się wreszcie, obojętnie, na tę, czy na tamtą stronę!

— Baz patosu, koleżanko, bez patosu! — Głos jego był  
szyderyczy. Poderwała się i chciała coś powiedzieć, lecz  
opadła z powrotem na fotel i ukryła twarz w dłoniach.

— Tak... ma pan rację. Zachowuję się, jak idiotka,  
a pan jest mądry i wie pan, na czym rzecz polega. Zagrał  
pan kilkoma słowami na mojej dumie i to podziało na  
mnie, jak zimny przymiarek...

— Który doradzam! — powiedział dobitnie. — Czy wie  
pani na pewno, że ci „Commandosi” przyłecą dziś wieczór?

— Tak. Taki był przynajmniej wyraźny rozkaz i wiado-  
mość z Londynu. Miejsca dla nich już są przygotowane:  
kwatery, dokumenty itd... Zawsze mamy tu wolne miejsca  
dla ludzi, którzy mogą spaść z nieba.

— Hm... W takim razie rzeczywiście może moglibyśmy  
ich jutro użyć jako osłony? Szkoda marnować tak cenny  
materiał ludzki.

— Oczywiście, o ile tylko nie okażą się oni zawadą i nie  
zostaną rozpoznani nawet po cywilnemu przez niemieckie  
patrol. Ciekawa jestem, ilu ich może być?

— Nie domyślam się. Jaki jest adres punktu?

Wy tłumaczyła mu dokładnie. Podziękował i zamilkł.

— Czy dobrze pan zrozumiał? — zapytała i tak jak  
wczoraj, nie otrzymała już żadnej odpowiedzi.

Przeszedł ją mimowolny dreszcz. Jak mógł wyglądać  
ten, który umiał się pojawiać i zniknąć w niewytłumaczony  
sposób i który zjawić się miał jutro na lotnisku, w gmachu,  
który strzeżony był jak harem sułtana?

Wyszła na korytarz i zapaliwszy światło, założyła płaszcz.  
Powoli wyszła, zatrzasnęwszy za sobą drzwi.

Agent „CD 23” wyszedł za firanki i także podszedł do  
drzwi. Przez cały czas siedział za nią, póki nie weszła do  
sklepu. Przechodząc koło witryny, zajrzał do wnętrza.  
Agent „CD 23” lubił upewniać się o wszystkim.

ROZDZIAŁ OSIEMNASTY  
w którym radzą dwaj ludzie i dochodzą do pesymistycznych  
wniosków.

„CD 23” zamknął za sobą drzwi i uściśnął dłoń czło-  
wieka, który mu je otworzył. Nie wymieniali żadnych  
hasel. Wszystko było jasne.

— Proszę, niech pan wejdzie do ostatniego pokoju —  
powiedział gospodarz — ja tam zaraz przyjdę.

„CD 23” poszedł powoli korytarzem, wszedł do małego  
pokoiku mieszczącego się za ostatnimi drzwiami i usiadł  
na krzeselku.

Po chwili zjawił się człowiek, z którym miał rozmawiać.  
— Tak, wiem o panu — powiedział niskim melodyjnym  
głosem, który nie licował zgola z jego łysiną i pokrytą  
zmarszczkami twarzą.

— Czy „Commandosi” już są? — zapytał „CD 23”.

— Ładowanie ich wyznaczono na godzinę 12.30 w nocy.

Nad ranem powinni się tu znaleźć.

— Ach tak? — W głosie „CD 23” brzmiała nutka za-  
wodu. — Czy mógłby mnie pan przyjąć może w takim  
razie nad ranem?

— Chciałby pan odejść teraz i powrócić za dnia? Sądzę,  
że byłoby to niebezpieczne i dla pana i dla tego punktu.

(C. d. a.)